

# ZYCIE RADOMSKIE

Nr 221 (2785)

PIĄTEK, 26 WRZESNIA 1952 ROKU

CENA 15 gr

## Biuro Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego w Hotelu Sejmowym

Biuro Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego mieści się w Warszawie przy ul. Wiejskiej 4 (Hotel Sejmowy), pokój 102 I p.

## Ambasador Polski przybył do Moskwy

MOSKWA (PAP). — 23 bm. przybył do Moskwy ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w ZSRR W. Lewikowski.

Na Dworcu Białoruskim amb. Lewikowski witał: zastępcę dyrektora protokołu dyplomatycznego Min. Spraw. Zagr. ZSRR W. W. Pastojew, personel ambasady polskiej z chargé d'affaires ad interim L. Pohorylessem na czele oraz akredytowani w Moskwie szefowie szeregu ambasad i posłów.

Na str. 2 i 3

## Dalsze listy kandydatów na posłów zgłoszone przez Okręgowe Komitety Wyborcze Frontu Narodowego

## W całym kraju wyborcy sprawdzają wykazy osób uprawnionych do głosowania

W dalszym ciągu mieszkańcy w całym kraju udają się do obwodowych komisji wyborczych w celu sprawdzenia wykazów osób uprawnionych do głosowania.

Wśród wszystkich osób, które 22 bm. odwiedziły lokal obwodowej komisji wyborczej Nr 81 w Krakowie aby sprawdzić czy nazwiska ich znajdują się na liście wyborców, jedynie M. Mach, pracownik MRN, stwierdził błąd swego nazwiska. Przewodniczący Obwodowej Komisji Wyborczej — I Bros opisał namychiasz protokół o podstawie dokumentów przedstawionych przez M. Macha. Przewodniczący zapewnił, że nazwisko jego znajdzie się za 2 lub 3 dni na liście wyborców.

Na zreszt dzień M. Mach przyszedł ponownie do lokalu komisji i przekonał się, że nazwisko jego wciągnięto już na listę.

„Przekonałem się, że wystawienie list wyborców do publicznego oglądu — powiedział on — to nie formalność, lecz głęboka troska o to, aby wszyscy uprawnieni do głosowania, obywatele i obywatele, znaleźli się na liście”.

W Gdańsku 23 bm. w lokalach obwodowych komisji wyborczych we wszystkich dzielnicach miasta bez przerwy zgłaszali się mężczyźni i kobiety, młodzież pracująca i akademicka, aby sprawdzić, czy nie zostali pominięci w wykazie osób uprawnionych do głosowania.

## Sukces lewicy w wyborach w Piemontie

RZYM (PAP). — W niedzielę 21 bm. odbyły się wybory samorządowe w niektórych gminach w Piemontie i Trento.

W miejscowości Courgne w Piemontie administrowanej dotychczas przez chrześcijańską demokrację, zwyciężyła „lista obywatelska”, w skład której wchodziła komunistka, socjaliści i niezależni. Lista ta zdobyła 2.270 głosów, podczas gdy chrześcijańska demokracja z liberalami uzyskała tylko 1.918 głosów.

W 10 innych mniejszych miejscowościach Piemontu, w których odbyły się w niedzielę wybory, lewica zwyciężyła w sześciu gminach.

## „Przyjaźń między naszymi narodami jest wieczna” Przemówienie premiera Mongolii przed opuszczeniem Moskwy

MOSKWA (PAP). — 23 bm. wyjechał z Moskwy premier Mongolskiej Republiki Ludowej J. Cedenbal. Wraz z premierem wyjechał wicemin. spraw zagr. Mongolskiej Republiki Ludowej Z. Sambu.

## 15 tys. nowych członków ZMP w czterech województwach

Od Złotu Młodych Przedowników wstąpiło w woj. poznańskim do szeregow ZMP 5.018 członków, w woj. rzeszowskim — 4.366, krakowskim — 3.396, a w gdańskim 2 tys. nowych członków.

Młodzież, która po Złocie wstąpiła do ZMP, wyróżniła się dużą aktywnością w pracy społecznej.

## 150 tys. osób z 650 zakładów Łodzi i województwa podjęło zobowiązania produkcyjne Kopalnia »Barbara-Wyzwolenie« wykonała plan III kwartału

Każdy tydzień, każdy dzień przynosi nowe sukcesy milionom ludzi pracy, realizującym zobowiązania dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu WKP(b).

Czyn produkcyjny, którym świat pracy pragnie wyrazić swe poparcie dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego oraz uczcić XIX Zjazd WKP(b) objął swym zasięgiem ponad 650 zakładów produkcyjnych Łodzi i woj. łódzkiego. Zobowiązania zespołowe i indywidualne podjęło w tych zakładach ponad 150 tys. ludzi pracy. Szczególnie doniosłe znaczenie mają zobowiązania włóknarzy, którzy realizując czyn, pragną ostatecznie przełamać występujące w tym przemyśle trudności, aby z honorem wypełnić przewidziane na br. zadania produkcyjne.

Szczególnie wysokie tempo pracy uzyskuje inicjator czynu w przemyśle włókienniczym — załoga ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi.

Przedziałnia średnoprzędna, która do niedawna z trudem osiągała 100 proc. wykonania planów, po przeprowadzeniu analizy pracy i wykręciu rezerw produkcyjnych, wykonuje plany dzienne z nadwyżką 7 do 10 proc. Również przedziałnia odpadkowa przekracza w tym stosunku planowane zadania. Na czele kroczy załoga tkalni, która dzień w

dzień przekracza zadania produkcyjne nie mniej niż o 20 proc. Dobre wyniki dzięki mobilizacji dokonanej w czynie wyborczym osiągały inne załogi zakładów przemysłu włókienniczego, jak np. ZPB im. R. Luksemburg w Łodzi, ZPW im. Świerczewskiego, ZPW im. Reymonta, ZPW im. Waryńskiego i wiele innych.

Są jednak w przemyśle bawełnianym i wełnianym załogi, które nie potrafiły jeszcze przełamać trudności i przyczyniają się do powstawania niedoborów w wykonawstwie planów w skali całej branży. Należą do nich załogi zakładów „B” i „C” ZPB im. Stalina, ZPB Łódzka Tkalnia, ZPW im. Łukasiewskiego i Struga w Łodzi.

### 32 tys. ton węgla ponad plan kwartału

W godzinach wieczornych 23 bm. załoga kopalni „Barbara — Wyzwolenie” szósta w przemyśle węglowym zameldowała o przedterminowym wykonaniu zadań III kwartału br. W dniu tym górnicy zameldowali również o całkowitym wykonaniu zobowiązania.

Dzięki wysokiemu przekraczaniu indywidualnych i zespołowych zobowiązań, załoga kopalni „Barbara — Wyzwolenie” zameldowała mogła już 23 bm. o wykonaniu planu kwartalnego i wydobyciu 6 tys. ton węgla ponad zaplanowane zadania na b. m.

Pragnąc jeszcze mocniej podkreślić swe poparcie dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego, załoga kopalni postanowiła wydobyc jeszcze 1.500 ton węgla ponad plan miesięczny, zaś ponad plan kwartału dalszych 25 tys. ton węgla.

### Plan 3 kwartałów do 20 b. m.

O sukcesach realizacji zobowiązań melduje jeden z inicjatorów Czynu Produkcyjnego — załoga Zakładów im. Dymytrowa. Dzięki uruchomieniu nowych rezerw produkcyjnych, plan trzech kwartałów wykonano — zgodnie z zobowiązaniem — do 20 bm. W ciągu dwóch pierwszych dekad bm. wykonano 67,2 proc. planu mie-

sięcnego, co gwarantuje realizowanie drugiego postanowienia załogi: wykonanie planu na bm. w 102 proc.

Bardzo cenne zobowiązanie w zakresie postępu technicznego realizuje racjonalizatorska brigada inżyniersko-robotnicza pod kierownictwem pracownika biura konstrukcyjnego — Karasia. Do 5 października br. uruchomiona zostanie pierwsza maszyna nowego typu, a druga — do 26 października. Zespół tych maszyn umożliwi 10-krotne przyspieszenie czynności izolowania cewek.

### Wzmocnić rolę inteligencji technicznej we Froncie Narodowym

## II Ogólnopolski Kongres Inżynierów i Techników rozpocznie obrady 28 bm. w Warszawie

28 i 29 bm. w Warszawie odbędzie się II Ogólnopolski Kongres Inżynierów i Techników. Na obrady przybędzie ponad 2,5 tys. inżynierów, techników i produjących racjonalizatorów.

W związku z Kongresem prezes NOT mgr inż. B. Rumiński charakteryzował cele i zadania Kongresu, mówiąc m. in.:

II Kongres Inżynierów i Techników odbędzie się w szczególnie doniosłym okresie. Doniosłość tego okresu charakteryzują trzy wydarzenia: VII Plenum KC PZPR, uchwalenie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Program Wyborczy Frontu Narodowego. W konsekwencji tych wydarzeń nastąpi dalsze zwiększenie roli i odpowiedzialności inteligencji technicznej w okresie budowania podstaw socjalizmu, a jej pozycja w życiu społecznym i politycznym narodu stanie się jedną z kluczowych.

Widowym wskaźnikiem tej rosnącej roli i odpowiedzialności inteligencji technicznej jest nowy plan 5-letni, zapowiedziany w Programie Wyborzym Frontu Narodowego. Ten nowy wielki program nie może być zrealizowany bez szerokiego udziału inteli-

### NOWA DZIELNICA — KOŁO



Jedną z pierwszych dzielnic Warszawy, która została odbudowana ze zniszczeń wojennych jest Koło. Powstało tu wiele nowych domów. Już obecnie na Kole w nowych blokach mieszka więcej lokatorów niż przed wojną. Do końca Planu Sześcioletniego liczba ich powiększy się do ponad 25 tysięcy. W przyszłości Koło wraz z sąsiadującym Młynowem stanowić będzie jeden z największych zespołów mieszkaniowych.

Na zdjęciu fragment nowego osiedla ZOR na Kole.

Foto — Wł. Piotrowski.

— Jak rozstawić istniejące kadry inżynieryjno-techniczne i jak podnieść kwalifikacje fachowe ogółu pracowników.

II Kongres Techników winien stać się momentem zwrotnym w szerokiej mobilizacji inwencji twórczej inżynierów i techników i dalszej zwycięskiej realizacji trudnych i ambitnych zadań planu 6-letniego — oto drugie podstawowe zadanie Kongresu.

Jest jasne, że dużą rolę w tej mobilizacji spełnić muszą NOT i stowarzyszenia techniczne. Trzeba stwierdzić, że niektóre stowarzyszenia techniczne uczyniły za mało w tym kierunku. Dużą przeszkodą i hamulcem w tym względzie była stara, niedopasowana do nowego ducha czasu struktura organizacyjna stowarzyszeń technicznych i zły styl pracy kierownictwa stowarzyszeń.

Przeszkody te usuwa w dużym stopniu nowy statut i zmiany, jakie w ostatnim okresie zostały już w terminie przeprowadzone.

Podstawową komórką organizacyjną stowarzyszeń, w myśl nowego statutu, jest koło zakładowe. Inżynier i technik, członek stowarzyszenia zostaje ściśle i bezpośrednio powiązany z potrzebami produkcyjnymi swego zakładu pracy i w nim prowadzi łącznie z całą załogą fabryczną i w oparciu o pomoc naukowo-techniczną swego stowarzyszenia walkę o realizację postępu technicznego.

Przybliżyć stowarzyszenia techniczne do fabryki, do produkcji, powiązać ich program z walką i pracą klasy robotniczej i całego narodu — oto trzeci główny cel zwołania II Kongresu Techników Polskich.

W oparciu o przykład i pomoc naszych najlepszych przyjaciół i kolegów — inżynierów i techników radzieckich winniśmy w pełni mobilizować inteligencję techniczną w Narodowym Frontie walki o pokój i plan 6-letni.

spodarczych stanowić będą podstawę do dalszego umocnienia przyjaźni między naszymi krajami i będą sprzyjać utrwaleniu pokoju.

(Dalszy ciąg na str. 2)

## Nowa Konstytucja Rumuńskiej Republiki Ludowej potężnym orężem pokoju i budownictwa socjalizmu

BUKARESZT. (PAP). — 23 bm. na posiedzeniu XIII sesji Wielkiego Zgromadzenia Narodowego G. I. Gheorghiu-Dej, przewodniczący Rady Ministrów i sekretarz generalny KC Rumuńskiej Partii Robotniczej, wygłosił referat o projekcie nowej Konstytucji Rumuńskiej Republiki Ludowej. Gheorghiu-Dej oświadczył m. in.:

Komisja Konstytucyjna, wybrana przez Wielkie Zgromadzenie Narodowe na marcowej sesji w 1952 r. wykonała swe zadania i opracowała projekt nowej Konstytucji Rumuńskiej Republiki Ludowej.

W ciągu blisko 2 miesięcy projekt był przedmiotem dyskusji społecznej, która przekształciła się w prawdziwe referendum ludowe. W dyskusji nad projektem Konstytucji uczestniczyło przeszło 10 mln. obywateli. Wnieśli oni 18.836 propozycji i poprawek do projektu.

Prawdziwy i rzeczywisty gospodarz kraju — lud rumuński — ujrzał w projekcie Konstytucji odzwierciedlenie swego nowego życia, swych dążeń historycznych, swych gorących pragnień. Słusznie nazwał on tę konstytucję budownictwa socjalistycznego — konstytucją szczęścia i dobrobytu dla mas pracujących.

Gheorghiu-Dej scharakteryzował następnie zmiany, jakie zaszły w gospodarce rumuńskiej i w klasowej strukturze społeczeństwa rumuńskiego w ciągu 4 lat ubiegłych.

Jest faktem historycznym, że ustrój ludowo-demokratyczny Rumunii ostatecznie się umocnił — oświadczył mówca. — Jasne jest więc, że znalazło to odzwierciedlenie w nowej Konstytucji. Niezbity jest również fakt istnienia układu socjalistycznego, jego kierowniczej roli w gospodarce narodowej. Ten fakt historyczny znalazł też odzwierciedlenie w nowej Konstytucji.

Projekt nowej Konstytucji stwierdza istnienie trzech układów społeczno-ekonomicznych w kraju: socjalistycznego, drobnoburawowego i prywatno-kapitalistycznego. Na współ-

czesnym etapie polityka naszego państwa w stosunku do elementów kapitalistycznych jest polityką ich ograniczania i wypierania.

Zagwarantowanie praw i swobód, zabezpieczenie materialnych warunków ich urzeczywistnienia jest jedną z podstawowych cech charakterystycznych naszej nowej Konstytucji.

Projekt Konstytucji podnosi na wyższy szczebel demokratyzacji rozwiązanie kwestii narodowej w Rumunii, przewidując utworzenie węgierskiego obwodu autonomicznego na terytorium zamieszkałym przez zwartą ludność węgierską.

Naród rumuński, który dąży do pokoju i jest zdecydowany o pokój bronić, powitał z zadowoleniem fakt, iż projekt Konstytucji stwierdza, że polityka zagraniczna rumuńskiego państwa ludowo-demokratycznego jest polityką obrony pokoju, przyjaźni i sojuszu ze Związkiem i krajami demokracji ludowej, polityką pokoju i przyjaźni ze wszystkimi milującymi pokój narodami.

Podczas, gdy w krajach kapitalistycznych wprowadzany jest barbarzyński reżim faszystowski, projekt nowej Konstytucji Rumuńskiej Republiki Ludowej jest dobitnym potwierdzeniem niezłomnej wiary narodu rumuńskiego w zwycięstwo pokoju, demokracji i socjalizmu. W samej swej istocie nowa Konstytucja jest Konstytucją pokoju.

Nowa Konstytucja wzmocni nasz ustrój ludowo-demokratyczny i będzie potężnym narzędziem budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

### Przemówienie min. Kумыкина

Na zakończenie uroczystości przemawiał serdecznie witany przez

# Listy kandydatów Frontu Narodowego na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Komitety Wyborcze Frontu Narodowego, czyniąc zadość woli mas pracujących, wybranej na zebraniach w całym kraju, ustalają w swych okręgach listy kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — spośród kandydatów wysuniętych przez świat pracy.

Listy kandydatów na posłów, ustalone na plenarnych posiedzeniach Komitetów Wyborczych Frontu Narodowego zostaną zgłoszone w Okręgowych Komisjach Wyborczych.

Dzisiaj podajemy dalszy ciąg list okręgowych.

## Okręg Nr 13 w Bydgoszczy

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 13 w Bydgoszczy zgłosił następującą listę kandydatów:

### NA POSŁÓW:

1. Rapacki Adam — ekonomista, minister;
2. Korzycki Antoni — dziennikarz, wiceprezes Rady Ministrów;
3. Baranowski Feliks — nauczyciel, działacz społeczny;
4. Polturczycki Bronisław — generał dywizji;
5. Kuźniar Władysław — robotnik rolny, działacz społeczny;
6. Furmanikowa Eugenia — nauczycielka, zastępca przewodniczącego Prezydium MRN w Bydgoszczy;
7. Czarnecki Stefan — kolejarz, maszynista parowozowni PKP — Bydgoszcz.

### NA ZASTĘPCÓW POSŁÓW:

1. Ostrowski Edward — rolnik z gm. Saaki, pow. Wyrzysk, członek Pow. Zarządu ZSCh oraz członek Pow. Rady Nar. w Wyrzysku;
2. Jedrzejewski Bolesław — formierz, kierownik działu odlewniczej PKP Bydgoszcz, odznaczony orderem „Sztandar Pracy” I klasy;
3. Kraszkiewicz Franciszek — murarz, przewodnik pracy z Państw. Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego w Bydgoszczy.

## Okręg Nr 14 w Inowrocławiu

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 14 w Inowrocławiu zgłosił następującą listę kandydatów:

### NA POSŁÓW:

1. Gede Tadeusz — inżynier elektryk, wiceprezes Rady Ministrów;
2. Stachacz Stanisław — kolejarz, przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Zaw. Kolejarzy;
3. Zacharewicz Witold — profesor, prorektor Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu;
4. Nahajowski Paweł — szewc, prezes Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy;
5. Staroś Zofia — działaczka społeczna;
6. Cichanowska Anna — przodująca chłopka z gromady Godziejów, pow. Inowrocław;

### NA ZASTĘPCÓW POSŁÓW:

1. Rataj Edward — rolnik z gromady Osiek Wielki, pow. Inowrocław;
2. Marmurzewicz Franciszek — rolnik, członek spółdzielni produkcyjnej w Głęboku, powiat Żnin;
3. Lachter Ludwika — robotnica rolna — przodująca chłowniczka z Rzędowa pow. Szubin.

## Okręg Nr 19 w Ostrowie Wlkp.

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 19 w Ostrowie Wlkp.



◆ MOSKWA. W ZSRR ukazał się w języku rosyjskim zbiór opowiadań J. M. Kłopotnickiej. Wydano go w nakładzie 100 000 egz. Jest to 27 książka tej pisanie. Wydawnictwo ZSRR. Ogółem wydano dotychczas w ZSRR dzieła 55 pisarzy polskich w ogólnym nakładzie 7 mil. egz. Dzieła te ukazały się w 24 językach narodów radzieckich.

◆ PEKIN. Dane statystyczne za lipiec i sierpień br. wskazują, że wojaka nieprzyjacielskiego w Korei dziesięciokrotnie przewyższają wojska koreańskiej armii ludowej i oddziały ochotników chińskich podlegających napętom substancjami trującymi — pięć razy na froncie centralnym i jeden raz na froncie wschodnim. Wiekša część tych pokosów napędzania była przez dżungli.

◆ WIEDŃ. Sejm Komisji Wykonawczej Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu, b. Węgeln i Orlar Faszyzmu (FIR), która odbyła się w dniach 17-20 br. wezwania uczestników ruchu oporu wszystkich krajów, aby rozwinęli działalność w celu zapewnienia sukcesu Kongresowi Narodów w Obłonie Pokoju w Wiedniu.

◆ HANOI. W ciągu dwóch i pół miesięcy kolonizatorzy francuscy stracili w rejonie Quan Nam przeszło 800 żołnierzy i oficerów. W Poludniowym Wietnamie w ciągu miesiąca francuski korpus ekspedycyjny stracił przeszło 1 800 żołnierzy i oficerów.

◆ ATENY. Współwielonowie K. Gawryliś — sekretarz generalnego Zjednoczenia Lewicowej Partii Demokratycznej (EDA) — przesłał apel do narodu greckiego i wszystkich narodów świata, w którym wołają o ratunek dla tego niezłomnego bojownika o pokój, demokrację i niezawisłość ojczyzny. Również KC EDA opublikował oświadczenie, w którym ośkarża rząd Pasterisa i Ventelosa o zamach na życie sekretarza generalnego partii. Wszystkie organizacje demokratyczne Grecji wysłały do ONZ rządów krajów demokratycznych. SRP apel, by ratowano życie wielkiego patrioty greckiego.

◆ BERLIN. Podczas obrad Międzynarodowej Konferencji przeciwko planowi Schumana pod hasłem: „Jedność działania górników i metalowców Europy przeciwko realizacji planu Schumana” przewodniczący zw. zw. metalowców NRD — członek komitetu administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Prac. Przem. Metalurgicznego i Budowy Maszyn, E. Otto wygłosił referat, w którym zdemaskował imperialistyczny charakter i cele planu Schumana. Łódzkiego narzędnikiem przygotowań do nowej wojny oraz omówił zadania metalowców Europy Zach. w walce przeciwko realizacji tego planu.

2. Szczech Lucjan — rębacz kopalni „Henryk”;
3. Tworek Michał — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Selenino, gm. Dzielnichowice, pow. Zagaj.

## Okręg Nr 61 w Tarnowie

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 61 w Tarnowie zgłosił następującą listę kandydatów:

### NA POSŁÓW:

1. Skrzyszewski Stanisław — minister;
2. Wojciechowski Stanisław — towarzysz, brzdajdzista zakładów Mechanicznych w Tarnowie;
3. Drobner Bolesław — dyrektor administracyjny Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie;
4. Zemanek Zofia — nauczycielka, pracownica społeczna;
5. Gut Władysław — chłopka z grom. Bruśnik, gm. Cielkowie, pow. Tarnów;

### NA ZASTĘPCÓW POSŁÓW:

1. Rak Stanisław — ślusarz, kierownik oddziału mieszkalni gazowej Zakładów Azotowych im. F. Dzielnichowskiego;
2. Bocheński Aleksander — inżynier rolny, pracownik browaru „Okocim”.

## Okręg Nr 41 w Stargardzie

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 41 w Stargardzie zgłosił następującą listę kandydatów:

### NA POSŁÓW:

1. Jabłoński Jan — hutnik szkła, działacz społeczny;
2. Osmańczyk Edmund — publicysta, literat;
3. Lewińska Pelagia — nauczycielka, działaczka społeczna;
4. Dubik Olga — przodująca dojarzka spółdzielni produkcyjnej w Smolnicy pow. chojeńskiego;

### NA ZASTĘPCÓW POSŁÓW:

1. Bedkile Sylwester — ślusarz, mechanik, dyr. POM w Choczynie, członek Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego;

2. Kwieciński Jan — członek spółdzielni produkcyjnej w Ściechówku pow. Myślibórz;

## Okręg Nr 64 w Rzeszowie

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 64 w Rzeszowie zgłosił następującą listę kandydatów:

### NA POSŁÓW:

1. Zambrowski Roman — działacz społeczny, członek Rady Państwa;
2. Tkaczow Stanisław — agronom, wiceminister;
3. Pacosz Piotr — działacz społeczny;
4. Domańska Irena — lekarz, wiceprezes PCK;
5. Zgorański Stanisław — ślusarz monter - brzdajdzista z WSK w Rzeszowie;
6. Tomka Walenty — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Trzebowisko.

### NA ZASTĘPCÓW POSŁÓW:

1. Wajdowski Szczepan — ślusarz, brzdajdzista Dębickich Zakładów Przemysłu Gumowego;
2. Bartuś Władysław — rolnik, przewodniczący Prezydium GRN w Borku Wielkim;
3. Piotrowska Maria — nauczycielka Liceum Pedagogicznego TPD w Rzeszowie.

## Okręg Nr 30 w Lublinie

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 30 w Lublinie zgłosił następującą listę kandydatów:

### NA POSŁÓW:

1. Józwiak Franciszek — działacz społeczny, prezes Najwyższej Izby Kontroli, członek Rady Państwa;
2. Niecko Józef — działacz społeczny, członek Rady Państwa;
3. Mazur Stanisław — profesor U. W., sekretarz P. A. N.;
4. Bieliński Józef — ślusarz, przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Zaw. Metalowców;
5. Głębski Kazimierz — technik, przewodniczący Prezydium MRN w Lublinie;
6. Wojtkowski Andrzej — profesor Katolickiego Uniw. Lubelskiego;

7. Trawiński Alfred — profesor, dziekan Wydziału Weterynarii Uniw. Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie;

8. Zamecki Jan — ślusarz Fabryki Wytwarzania Metalowych w Kraśniku;
9. Popko Jerzy — nauczyciel, zastępca przewodniczącego Prezydium Woj. R. N. w Lublinie.

### NA ZASTĘPCÓW POSŁÓW:

1. Czapski Józef — urzędnik, działacz społeczny;
2. Kaczynski Mieczysław — lekarz, profesor Kliniki Psychiatrycznej i prodziekan Akademii Medycznej w Lublinie;
3. Pietrzyk Bolesław — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Milejów;
4. Burzak Karolina — robotnica z Lubelskiej Wytwórni Tytoniów Przemysłowych.

## Okręg Nr 29 w Zamościu

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 29 w Zamościu zgłosił następującą listę kandydatów:

### NA POSŁÓW:

1. Świątkowski Henryk — prawnik, minister;
2. Kalinowski Józef — towarzysz metalowiec, działacz społeczny;
3. Młitara Antoni — nauczyciel, działacz społeczny;
4. Dechnik Józef — rolnik, przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Zaw. Pracowników Rolnictwa;
5. Sitek Stanisław — kierownik PGR, Dolchochów;
6. Pasterb Helena — szlifierz, przodująca pracy z Zamojskich Zakładów Drzewnych;
7. Rybka Paweł — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Cichoburzu;

### NA ZASTĘPCÓW POSŁÓW:

1. Darda Władysław — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Korytni;
2. Skiba Józef — rolnik, sołtys gromady Kajtanówka;
3. Kusyk Maria — nauczycielka szkoły podstawowej w Terespolu.

## Okręg Nr 28 w Chełmie

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 28 w Chełmie zgłosił następującą listę kandydatów:

### NA POSŁÓW:

1. Klecha Jan — rolnik, działacz społeczny;

# Władza ludu i jedność ziem narodu — to warunek niepodległości państwa i wolności każdego z nas

Przemówienie E. Osmańczyka na wiecu we Wrocławiu

Na wiecu ludności Wrocławia z okazji Kongresu Ziem Odzyskanych 21 br. m., znany publicysta E. J. Osmańczyk wygłosił przemówienie, które podajemy w skrócie:

Przed kilkoma tygodniami przejechałem wzdłuż i wszerz, po raz pierwszy, w moim życiu, ziemie nadodrzańskie, najbliższe mi rodzinie i mojej Polsce zachodniej.

Gdziekolwiek byłem, na każdym kroku stwierdzałem — jakże dziś oczywista — jedność polityczną, gospodarczą i kulturalną, jedność państwową i narodową naszych ojczystych nadodrzańskich i nadwielich ziem narodu polskiego.

A przecież to zaledwie siedem lat minęło od czasu, kiedy wolność stała się dniem powszednim i w ujściu Wisły i w ujściu Odry, na każdym skrawku ziemi polskiej.

W ciągu siedmiu lat zbudowaliśmy Państwo, Polską Rzeczpospolitą Ludową, w której wszystko to, o czym marzyły pokolenia, staje się oczywistą rzeczywistością: jedność ziem narodu, sprawiedliwość społeczna, przyjaźń z sąsiadami, praca dla pokoju.

To wspólne wszystkim patriotom poczucie, że tworzymy wreszcie historię narodu, wolną od narodowych i społecznych hańb, historię narodu już niedługo bezkłopotowego, a zatem w pełni wolnego i niepodległego — to poczucie bezpośredniego udziału w kształtowaniu naszej przyszłości — łączy nas wszystkich milujących swą Ojczyznę Polaków w wielkim Frontie Narodowym, który jest braterską jednością działających partyjnych i bezpartyjnych Polaków, pragnących utrwalenia pokoju i niepodległości Ojczyzny.

## Wyrwał lud polski

Powtarzam te powszechnie znane prawdy z głębokim wzruszeniem człowieka, który pierwszy ze swego rodu jest wolnym człowiekiem, pełnoprawnym synem swej Ojczyzny.

Było nas Polaków, poddanych pruskiemu, a z kolei faszystowskiemu bezprawiu na tych ziemiach z górą milion, ostatek tej części polskiego narodu, którą szlachcka Polska zaprzepaciła, a burżuazyjna Polska zapomniała wypełnić w wypawach na Kijów i w pieprzynkach do Berchtesgaden.

Historia naszego trwania czeka na historyków Polski Ludowej. Nim zostanie napisana, stwierdzimy to, co jest bezsporne: Wyrwał nas z podległości i szlachta polska. Wyrwał sam na siebie zdany lud polski.

W 1939 r. potomek polskich ongi w Nadodrze Brochwiczów, gen. von Brauchitsch, wydawał rozkazy paleńca miast polskich. W tymże roku chłopcy i robotnicy polscy nad Odrą

wędrowali do obozów koncentracyjnych.

W 1944 r. potomek polskich ongi w Nadodrze Zelewskich gen. von dem Bach pisał Warszawę. A w tym samym roku gestapo rozstrzeliwało synów ludu polskiego z nad Odrą z taką samą bezwzględnością, co synów ludu polskiego z nad Wisły.

I w tym samym roku małopolski pan, hrabia Bor-Komorowski, mordował Warszawę, ścisłał serdecznie dłoń drugiemu mordcy polskiej stolicy, temuż gen. von dem Bach-Zelewskiemu, bo przy pierwszym spotkaniu odkryli w sobie wspólną zdradziecką krew.

## Ci, którzy zdradzili naród

Polskim panom — krewiakom nadodrzańskich renegeatów wolność piastowskiej ziemi nie była potrzebna. Dawno zdradzili interesy narodu. W czasie II wojny światowej odrzekali się Katowic i Poznania. W czasie powstań śląskich odmawiali pomocy walczącym robotnikom i chłopom. W czasie II wojny światowej odrzekali się Wrocławia i Szczecina, a dziś — dziś laszą się w Bonn przed hitlerowskimi odwetowcami, by ich dopuścić do wojennej spójki z amerykańską poręką przeciwko Polsce.

I ci panowie, cuchnący zdradą na sto mil, śmiać dziś jeszcze poprzez „Głosy” faszystowskiej Ameryki, hitlerowskiego Monachium i frankistowskiego Madrytu opowiadają nam, obywatelom Polski Rzeczypospolitej Ludowej, że nieszczęściem narodu było wyzwolenie go przez armię pierwszego Kraju Rad, bo to związało naród nasz na wieczne czasy braterskim sojuszem z radzieckimi ludźmi, najwspanialszymi sojusznikami wszystkich milujących pokój ludzi;

że nieszczęściem narodu jest pierwsza w dziejach Polski władza w pełni narodowa, bo to jest władza ludu pracującego;

że nieszczęściem narodu jest granica pokoju na Odrze i Nysie Łużyckiej, bo na wieczne czasy łączy nasz naród z niemieckim ludem pracującym; że nieszczęściem narodu są nasze ludowe siły zbrojne, bo dowodzi nimi warszawski robotnik, zwycięzca spod Stalingradu, Marszałek Rokossowski; że nieszczęściem narodu jest realizacja Planu 6-letniego, bo potęguje ona siły Ludowej Polski; że nieszczęściem narodu jest Front Narodowy, bo skupia wszystkich uczciwych Polaków w obronie pokoju i niepodległości Polski, opartej o Odrę i Nysę Łużycką.

Dość wyliczania tych nieszczęść, które spadły na zdradców i wrogów naszej Ojczyzny.

Dla was, emigracyjni sprzedawcy, mamy tylko pogardę równie bezgraniczną, jak nienawiść, którą żyjemy do waszych sojuszników: hitlerowskich odwetowców i ich i waszych zadżumionych faszystem amerykańskich protektorów.

My, dawni pruscy poddani, dziś wolni obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, znamy aż za dobrze solidarność klasową zdrajców i wrogów polskiego narodu, polskich jasniepanów i pruskich junkrów, polskich i niemieckich i amerykańskich i francuskich i angielskich fabrykantów i bankierów, którzy ciągnęli wspólne zyski z biedy polskiego ludu. Wiemy, że chcieliby oni z pomocą von dem Bachów i Borów Komorowskich, z pomocą Eisenhowerów i Ridgwayów przywrócić nam dawne pruskie poddaństwo, a całemu narodowi dawne parobkowanie i kupczenie ludźmi na osławionym kapitalistycznym „rynku pracy”.

Nie z tego nie będzie. Wiek XX nie jest i nie będzie amerykańskim stuleciem, wiekiem wyzwolenia nieszczęśliwych sił wodoru i dżumy, wiekiem faszyzmu.

Wiek XX jest i pozostanie stuleciem wolności ludów, wiekiem wyzwolenia sił mas pracujących, wiekiem socjalizmu. Żadna siła nie cofnie kola historii, pełniętego Października Rewolucja.

## Nasz sojusz ze Zw. Radzieckim

Nasz los Polaków nad Odrą i nad Wisłą odmiennie został dzięki zwycięstwu Październikowej Rewolucji, dzięki objęciu władzy w jednej z sześci części świata przez lud pracujący, dzięki pracowitości tego ludu, a wreszcie dzięki sile, stworzonej przez ten lud, siłę, która rozgromiła hitleryzm, a nam dała wolność i stała się rekojmnią naszej niepodległości.

Dla każdego Polaka milującego swój kraj zrozumienie tej podstawowej prawdy jest warunkiem zrozumienia swych obowiązków wobec naszej ludowej Ojczyzny.

Nie przypadkowo ludzie, którzy nieświadomie wrogami Polski, są równocześnie wrogami Polak.

Nie przypadkowo ludzie, którzy szeregą nieufności do Związku Radzieckiego, są równocześnie szczyrcielami niewiary w przyszłość Polski nad Odrą i Nysą Łużycką.

Nie trudno w tej sytuacji pojąć, że tylko ten Polak służy dobrze swej Ojczyźnie, który wypełnia sojusz nasz ze Związkiem Radzieckim.

Sojusz nasz z radzieckimi ludźmi, to braterska umowa, że tak jak oni wytyczyli wszystkie nasze siły dla jednego celu: wolności i pokoju naszych narodów i wszystkich narodów świata.

Tym samym sojuszem związani jesteśmy ze wszystkimi narodami budującymi socjalizm od Łaby po Morze Chłńskie i ze wszystkimi ludźmi milującymi wolność i pokój w całym świecie.

## Sila jednocząca narody w walce o pokój i wolność

Z najpiękniejszej idei naszego sojuszu, idei braterstwa ludów, powstaje w całym świecie siła jednocząca narody dla walki o utrwalenie względnie zdobycie wolności, walki o utrwalenie względnie zdobycie pokoju. Siłą tą stają się Fronty Narodowe w państwach budujących socjalizm i w państwach kapitalistycznych.

Kapitałści wiele by dali, by móc jednoczyć narody wokół swoich interesów, a ponieważ nie są w stanie tego dokonać — hiena nie urodzi przeciw lwa — więc krzyczą, że to „niedemokratycznie”, aby wszyscy milujący swą ojczyznę Chłńcy czy Polacy łączyli swe siły dla pokojowej pracy.

Niech krzyczą. A my tym bardziej potęgować będziemy nasze siły we Frontie Narodowym! Stwierdzam to oczywistą dla każdego uczciwego Polaka prawdę ze szczególną radością i dumą.

Przecież prawda ta dla każdego z nas, dawnych pruskich poddanych oznacza, że nie tylko staliśmy się wolnymi obywatelami, pełnowartościowymi synami swej Ojczyzny, ale jednocześnie tak jak wszyscy patrioty polscy, mamy możliwość swojej pracy, swoją rzetelnością obywatelską i swoją uczynnością wobec wroga stawiać się we Frontie Narodowym źródłem siły całego narodu.

Oto dumna prawda czasów, których dożyliśmy, ziemkowie moi, dawni autochtoni. Tak, dawni autochtoni.

Z trudu zjednoczonego narodu wyrasta ta pewność, którą na Kongresie wyraził tak dobitnie nasz Marszałek Rokossowski: „Nigdy więcej stopa najeźdźcy nie będzie deptać wolnej ziemi polskiej”.

## Rodacy!

Historia nauczyła nas, że pomy bity był lud polski nad Wisłą, pomy bity był lud polski nad Odrą.

Przełatał być bitym naród nasz dopiero wtedy, kiedy nastąpiło zjednoczenie ziem narodu, ziem nad Wisłą i Odrą, a władzę objął nad całą ziemią lud polski.

Władza ludu i jedność ziem narodu — to warunek niepodległości naszego państwa i wolności każdego z nas.

Front Narodowy jednością działania wszystkich Polaków, milujących swą Ojczyznę, umacnia władzę ludu, utrwalając jedność ziem narodu.

## Niech żyje władza ludu!

Niech żyje jedność ziem narodu! Niech żyje Front Narodowy!

2. Wende Jan Karol — publicysta literat, działacz społeczny;
3. Zebrań Olga — działacz społeczny;

4. Stopa Franciszek — rolnik, zastępca przewodniczącego Prezydium PRN w Chełmie;
5. Kisielski Romuald — inżynier służby inspekcji technicznej Cementowni w Rejowcu;

- NA ZASTĘPCÓW POSŁÓW: 1. Małec Czesław — dyrektor Szkoły Ogólnokształcącej w Turbii; 2. Kurylo Jan — rolnik, członek spółdzielni produkcyjnej w Zeszczynku.

## Okręg Nr 27 w Radzynie

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 27 w Radzynie zgłosił następującą listę kandydatów:

### NA POSŁÓW:

1. Bielek Stanisław — prezes Centralnego Zw. Spółdzielczego;
2. Strużek Bolesław — profesor SGGW w Warszawie;
3. Mrowicki Stefan — ślusarz, obecnie dyrektor PKP w Lublinie;
4. Mazur Janina — chłopka, sołtys gr. Bronisławów w pow. Łuków;
5. Wolczko Władysław — ślusarz, działacz społeczny;
6. Puchacz Maria — rolnik, przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej Woja Sernicka.

- NA ZASTĘPCÓW POSŁÓW: 1. Siłwa Jan — szofer, brzdajdzista PGR Franopol, pow. Biała Podlaska; 2. Małyska Władysław — rolnik z gromady Ciemno; 3. Staszczuk Bronisław — działacz społeczny.

(DALSZY CIĄG NA STR. 3)

# Dodatkowy układ handlowy ZSRR — Finlandia

(Dalszy ciąg ze str. 1)

MOSKWA (PAP). Układ w sprawie dodatkowych dostaw w r. 1952-53, który ze strony radzieckiej podpisał min. handlu zagr. ZSRR P. Kumiyn, a ze strony fińskiej min. spraw zagr. S. Tuomioja, uwzględniający pomyślny przebieg wykonania pięcioletniego układu handlowego między ZSRR a Finlandią, zawartego 13 czerwca 1950 r., przewiduje znaczne zwiększenie rozmiarów wzajemnych dostaw, ustalonych przez wymieniony układ.

Finlandia będzie dodatkowo dostarczać ZSRR statków-cystern, holowników morskich, statków motorowych, dźwigów, koparek oraz urządzeń przemysłowych, domów prefabrykowanych, materiałów drzewnych i innych wyrobów przemysłu drzewnego i papierniczego. Zw. Radziecki dostarczać będzie Finlandii zboża, cukru, bawełny, produktów naftowych, urządzeń przemysłowych, samochodów, chemikaliów i innych towarów oraz niektórych materiałów niezbędnych do wykonania zamówionych przez Związek Radziecki statków i urządzeń.

Przy podpisaniu umowy ze strony fińskiej obecny był premier U. Kekkonen, min. handlu i przemysłu P. Tirowo oraz inni przedstawiciele rządu i reprezentanci fińskich kół gospodarczych.

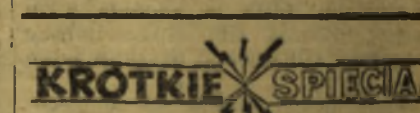
Ze strony radzieckiej przy podpisaniu umowy obecni byli: chargé d'affaires ZSRR w Finlandii F. Poslanow, wiceamin. handlu zagr. ZSRR M. Loszakow i inni.

## Min. Kumiyn

## o prezydenta Paasikivi

MOSKWA. (PAP). — Agencja TASS donosi z Helsinek, że 23 br. prezydent Republiki Fińskiej Paasikivi przyjął przybyłego do Helsinek min. handlu zagr. ZSRR P. Kumiyn. Na przyjęciu obecny był min. spraw zagr. Finlandii Tuomioja, oraz chargé d'affaires ZSRR w Finlandii N. Poslanow.

23 br. premier Finlandii Kekkonen wydal wiadomość na cześć P. Kumiyna.



## „DZIKUSY”

# Listy kandydatów Frontu Narodowego na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

(Dokończenie ze str. 2)

## Okręg Nr 62 w Oświęcimiu

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 62 w Oświęcimiu zgłosił następującą listę kandydatów:

### NA POSŁÓW:

1. Kumiński Bolesław — inżynier, minister;
2. Polewka Adam — literat;
3. Cieślak Stanisław — nauczyciel, działacz społeczny;
4. Tomiak Adela — robotnica Zakładów Przemysłu Bawełnianego Andrich;
5. Bulwan Tadeusz — ślusarz-montażysta, mistrz zmianowy Zakładów Chemicznych im. Łukasiewicza w Oświęcimiu;
6. Zwierzyna Olga — sekretarz Zarządu Powiatowego ZSCh w Żywcu;

### NA ZASTĘPCÓW POSŁÓW:

1. Bukowczan Józef — tokarz z odlewni żeliwa;
2. Kos Stefania — chłopka z gromady Moszczenice, pow. Żywiec;
3. Sroka Michał — górnik z kopalni „Brzeszcze”;

## Okręg Nr 32 w Białymstoku

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 32 w Białymstoku zgłosił następującą listę kandydatów:

### NA POSŁÓW:

1. Stachelski Jerzy — lekarz, minister;

## Na naszej fall

## Mordercy o mordercach

O procesie morderców Martyki relacjonowały już, na swój sposób, „Głos Ameryki” i inne rozgłoszenie zachodnie.

Długa audycja, pióra pana Węgrzckiego, wywaliła „Głos Ameryki”. O samym morderstwie autor, rzecz jasna, woliał nie mówić. Twierdził natomiast, że celem procesu było... wywołanie nienawiści do USA.

„Majm fragmentem tej nienawiści do Ameryki jest ostatni proces w Warszawie w sprawie zabójstwa Martyki”.

Na bardzo prosty pomysł — miało być, gdy miała miejsce zbrodnia i po to, by ukarać zbrodniarzy, kłopotliwie „Głosu Ameryki” widocznie nie wpadł.

Jeśli „Głos Ameryki” codziennie, kilka razy dziennie nadaje audycje, skłaniające Polaków, obrażające biem wszystkim co się w Polsce dzieje, jawne nawołujące do sabotażu, do dywersji przeciwko Polsce — to to jest widocznie „kampania miłości”. Jeśli natomiast sąd Polski Ludowej wymierza sprawiedliwą karę mordercom, którym właśnie ta amerykańska „kampania miłości” wcieliła rekwizyt do ręki — to to jest „kampania nienawiści”.

Komentator filii „Głosu Ameryki”, tak zwanej „Wolnej Europy”, twierdzi w odróżnieniu od kolegi ze swojej centrali że...

„celem procesu jest odwrócenie uwagi społeczeństwa w kraju od ciężkiego położenia w Polsce”.

## „Naukowe” ludobójstwo

## Dwie drogi uczonych

SZCZEGÓŁOWY raport Międzynarodowej Komisji Uczonych, która przeprowadziła badania w sprawie wojny bakteriologicznej w Korei, ponownie zwrócił uwagę opinii światowej na tę zbrodnię amerykańskich ludobójców. Raport ten jest niezwykle cennym dokumentem. W pracach komisji wzięli bowiem udział wybitni uczeni z różnych państw, jak np. prof. dr J. Needham z brytyjskiego uniwersytetu w Cambridge, prof. dr O. Olivo z włoskiego uniwersytetu w Bolonii, prof. dr N. Zukow-Wietrznik, wiceprzewodniczący Akademii Medycznej ZSRR, prof. dr S. Pessoa z Brazylii i inni. Nie szczędząc trudów i nie zważając na niebezpieczeństwa — nie cofając się przed wyjazdem do bombardowanego przez Amerykanów Phenianu — członkowie komisji w ciągu szeregu tygodni badali dowody zbrodni.

Ich orzeczenie jest wyrokiem skazującym amerykańskich siewców cholery, dżumy i tyfusu. Uzasadnieniem orzeczenia jest cały obszerny raport komisji, zapatrzonny w wielką ilość załączników i protokołów, nie pozostawiających żadnej wątpliwości co do faktu użycia przez wojska amerykańskie w Korei broni bakteriologicznej.

Prawie równocześnie z ogłoszeniem sprawozdania Międzynarodowej Komisji Uczonych, w mieście Belfast odbywały się doroczne obrady brytyjskiego Stowarzyszenia Popierania Rozwoju Nauki. Jest to naczynia organizacja uczonych angielskich i jej doroczne zjazdy cieszą się wielką sławą w burżuazyjnym świecie naukowym. Czymżeż żałaj się zjazd w Belfast? Może zainteresował się naukowymi dowodami prowadzonymi przez Amerykanów wojny bakteriologicznej? Skądże! Ten kierunek zjazdowi w Belfast nadał przewodniczący Stowarzyszenia uczonych angielskich, prof. A. V. Hill, laureat nagrody Nobla (1).

2. Krassowska Eugenia — pedagog, wiceminister;

3. Zubrzycka Jadwiga — włóknarka, przewodnicząca Prezydium MRN w Białymstoku;

4. Czystohorski Tadeusz — profesor, kierownik Zakładu Chemii Akademii Medycznej w Białymstoku;

5. Iwanow Mikołaj — ślusarz, przewodniczący rady zakładowej Fabryki Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku;

### NA ZASTĘPCÓW POSŁÓW:

1. Pyrko Wacław — tkacz, działacz społeczny;
2. Kuc Mikołaj — nauczyciel, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Białymstoku.

## Okręg Nr 33 w Elku

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 33 w Elku zgłosił następującą listę kandydatów:

### NA POSŁÓW:

1. Wojciechowski Grzegorz — stolarz, działacz społeczny;
2. Bodalski Mieczysław — spółdzielca, wiceminister;
3. Strzałkowski Tadeusz — sekretarz Zarządu Głównego ZMP;
4. Makowski Eugeniusz — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Kiliany, pow. Olecko;

5. Sadowski Stanisław — lekarz, dyrektor szpitala w Augustowie;

### NA ZASTĘPCÓW POSŁÓW:

1. Jakubowska Ludwika — nauczycielka szkoły podstawowej w Grabowie, pow. Kolno;
2. Tarasiewicz Jan — przewodniczący Powiatowej Rady Zw. Zaw. w Suwałkach.

## Okręg Nr 31 w Łomży

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 31 w Łomży zgłosił następującą listę kandydatów:

### NA POSŁÓW:

1. Sokorski Włodzimierz — publicysta, wiceminister;
2. Podęworny Bolesław — rolnik, minister;
3. Orłowska Edwarda — nauczycielka, działaczka społeczna;
4. Ostasiewicz Paweł — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Augustowie;
5. Soroko Sergiusz — nauczyciel, dyrektor średniej szkoły białoruskiej w Hajnowce;
6. Zychowicz Józef — działacz społeczny;

### NA ZASTĘPCÓW POSŁÓW:

1. Markiewicz Włodzimierz — dyrektor kaflarni i cegielni w Milejczycach;
2. Chmielnicki Czesław — szofer mechaniczny, dyrektor POM-u w Bielsku Podlaskim;
3. Osiłowski Bolesław — nauczyciel, kierownik oddziału szkolnictwa podstawowego wydz. oświaty Prezydium Woj. R.N. w Białymstoku.

## Okręg Nr 51 w Katowicach

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 51 w Katowicach zgłosił następującą listę kandydatów:

### NA POSŁÓW:

1. Mine Hilary — ekonomista, prezes PKPG, wiceprezes Rady Ministrów;
2. Matwin Władysław — technik hutniczy, przewodniczący ZG ZMP;
3. Markiewka Wiktor — górnik kopalni „Polska”, wielokrotny przewodnik pracy;
4. Koszalski Józef — inżynier mechaniczny, przewodniczący Prezydium Woj.R.N. w Katowicach;
5. Bortolowski Jerzy — generał dywizji;
6. Kleszczyński Józef — wiertacz, przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Hutników;
7. Kowol Herbert Henryk — czołowy wytwórca hut „Kościuszko”;
8. Batorski Stefan — inżynier chemik z Zakładów Azotowych w Chorzowie;

### NA ZASTĘPCÓW POSŁÓW:

1. Kramarczyk Kazimierz — tkacz, przewodniczący Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Kolejarzy w Katowicach;
2. Plecha Alfred — tokarz, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Hutników;
2. Simka Józef — dyrektor kopalni „Chorzów”;

4. Skarbek Maria — nauczycielka, zastępca dyrektora szkoły TPD Nr 1 w Katowicach.

## Okręg Nr 36 w Gdańsku

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 36 w Gdańsku zgłosił następującą listę kandydatów:

### NA POSŁÓW:

1. Radkiewicz Stanisław — minister;
2. Chajm Leon — prawnik, działacz społeczny, wiceprezes NIK;
3. Trusz Jan — elektromonter, działacz społeczny;
4. Soldek Stanisław — traser — spawacz, wieloletni przewodnik pracy stoczni gdańskiej, obecnie student Politechniki Gdańskiej;
5. Wągrowski Mieczysław — działacz społeczny, prezes Zarządu Głównego Ligi Morskiej;
6. Murawski Franciszek — kołodziej, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Kulicach w pow. tczewskim;
7. Cebratowicz Romuald — inżynier, profesor Politechniki Gdańskiej, laureat Nagrody Państwowej I stopnia;
8. Studziński Zdzisław — komandor-podporucznik Marynarki Wojennej;

### NA ZASTĘPCÓW POSŁÓW:

1. Majewska Zofia — lekarz neurolog, profesor Akademii Medycznej w Gdańsku;
2. Plaza Antoni — stolarz, przewodnik pracy Zakładów Mechanicznych im. gen. K. Świerczewskiego w Elblągu;
3. Grabowski Stanisław — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej im. Komuny Paryskiej w Gnojewie, pow. Malbork;
4. Smolarkiewicz Krzysztof — wicedyrektor zarządu portu Gdańsk-Gdynia.

## Okręg Nr 37 w Gdyni

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 37 w Gdyni zgłosił następującą listę kandydatów:

### NA POSŁÓW:

1. Jedrychowski Stefan — ekonomista, wiceprezes Rady Ministrów;
2. Wyczech Czesław — nauczyciel, działacz społeczny;
3. Popiel Mieczysław — inżynier mechaniczny, minister;
4. Bigus Antoni — działacz społeczny, zastępca przewodniczącego Prezydium Woj.R.N. w Gdańsku;
5. Teisseyre Stanisław — artysta malarz, rektor Państwowej Szkoły Sztuk Plastyk w Sopocie;
6. Królikiewicz Franciszek — maszynista kolejowy, przewodnik pracy i racjonalizator PKP — Gdynia;
7. Gabryl Stanisław — dziennikarz, działacz społeczny;
8. Lesniak Julianna — chłopka, działaczka społeczna;

### NA ZASTĘPCÓW POSŁÓW:

1. Tusk Antoni — rolnik, działacz kaszubski, zastępca przewodniczącego Prezydium PRN w Kartuzach;
2. Bojarska Helena — nauczycielka, dyrektor Państwowego Liceum Żeńskiego w Gdyni;
3. Szyrnarowski Włodzimierz — b. marynarz, dyrektor Polskich Linii Oceanicznych w Gdyni;

4. Noszka Konstanty — brygadista portowy w Gdyni, racjonalizator.

## Okręg Nr 20 w Gnieźnie

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 20 w Gnieźnie zgłosił następującą listę kandydatów:

### NA POSŁÓW:

1. Dąb-Kociol Jan — ekonomista, minister;
2. Sztachelska Irena — lekarz, działaczka społeczna;
3. Mazur Stanisław — rolnik z gromady Podolin, pow. Wągrowiec, przodujący plantator, odznaczony orderem „Budowniczy Polski Ludowej”;
4. Dobraczyński Jan — literat, członek Zarządu Komisji Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy Polskim Komitecie Obronców Pokoju;
5. Rozmarek Aleksander — nauczyciel, działacz społeczny;
6. Doda Maria — chłopka, członek spółdzielni produkcyjnej Zdzichowice, powiat Środa.

### NA ZASTĘPCÓW POSŁÓW:

1. Jazdończyk Stefan — garbarz Gnieźnieńskich Zakładów Garbarskich;
2. Powidzki Kazimierz — sztygar maszynowy kopalni odkrywkowej Konin;
3. Stanisławski Wacław — rolnik z gromady Jarzębkowo, pow. Gniezno;

## Okręg Nr 16 w Grudziądzu

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 16 w Grudziądzu zgłosił następującą listę kandydatów:

### NA POSŁÓW:

1. Bilnowski Franciszek — ekonomista, zastępca przewodniczącego PKPG;
2. Schayer Wacław — redaktor naczelny „Woli Ludu”, działacz społeczny;
3. Tolwiński Stanisław — ekonomista, generalny dyrektor II Zespołu Prezydium Rady Ministrów;

# NASI KANDYDACI

MAŁE MIASTECZKO w woj. łódzkiej, dom biednego pracownika pocztowego; studia o własnych siłach — głodno i chłodno; karabin w garści pod błękitnym niebem tragicznego września; potem tułaczka — Francja, Szwajcaria. Wreszcie powrót do gruzdów i pogorzeliści zniszczonej przez faszyzm Polski.

Los wielu Polaków? To prawda, choć mowa jest o człowieku wybitnym, o uczonym światowej miary, o Romualdzie Cebratowiczu, kandydacie Frontu Narodowego do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Romuald Cebratowicz wrócił do Ojczyzny mimo groźb i obietnic imperialistów, dla których jego talent naukowy był grątką nie lada. Wrócił, by budować piękniejszą, silną Polskę. To on pracuje nad użegłownieniem Włsy; to on szkoli nowych, przyszłych uczonych i inżynierów na Politechnice Gdańskiej, to on uratował kościół św. Anny na Trasie W-Z, stosując po raz pierwszy metodę elektrolitycznego utrwalania gruntu. Jest przy tym czynnym bojownikiem o pokój.

**DŁACZEGO O TYM PISZEMY?** Dlatego, że droga Cebratowicza jest drogą patriotycznej inteligencji

4. Jaroszowa Stanisława — chłopka, członek spółdzielni produkcyjnej Kosowo, pow. Świecie;

5. Sawczyk Franciszek — rolnik z gm. Dolne Wymiary, pow. Chełmno;
6. Rzytełowska Bronisława — robotnica, wielokrotna przodownica pracy Grudziądzkich Zakładów Przemysłu Gumowego.

### NA ZASTĘPCÓW POSŁÓW:

1. Czaplinski Stanisław — ślusarz, kierownik sekcji inspekcji maszyn Grudziądzkich Zakładów Narzędzi Rolniczych;
2. Wołoszyn Aleksander — rolnik, członek spółdzielni produkcyjnej w Bochninie, powiat Świecie;
3. Gołębiowski Bronisław — robotnik, przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Pręczkach, powiat Rypin.

## Okręg Nr 60 w Nowym Sączu

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 60 w Nowym Sączu zgłosił następującą listę kandydatów:

### NA POSŁÓW:

1. Musiałowa Alicja — prawnik, przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet;
2. Mołyka Lucjan — dyrektor Centralnego Zarządu Sztuk Plastycznych;
3. Wróblewski Zenon — działacz społeczny;
4. Woźniak Wiktor — chłop, przewodniczący Powiatowego Zarządu ZSCh w Limanowej;
5. Krzyżak Anna — chłopka, kierownik wydziału politycznego POM w Kryńcu;
6. Krzyżowski Władysław — chłop z Trzcianny, w pow. bocheńskim;

### NA ZASTĘPCÓW POSŁÓW:

1. Sadłoni Michał — kotlarz, przewodnik pracy z warsztatów naprawczych PKP w Nowym Sączu;
2. Wojs Adolf — górnik z sałm w Bochni;
3. Smoleń Bronisław — chłop z Męciny w pow. limanowskim.

terystyczne, że mnożą się właśnie wystąpienia neomaltuzjanistów. Tak np. „uczony” amerykański Pendell wydał w ubiegłym roku w Nowym Jorku książkę pt. „Niepohamowany wzrost ludności”, w której wykazuje, że „nadmiar ludności” jest „w dobie obecnej przyczyną największych nieszczęść na świecie”. Pendell proponuje, by pomniejszyć o jedną trzecią — dokładnie o 700 milionów — liczbę mieszkańców kuli ziemskiej. Rzecz jasna, że pragnie on pomniejszyć przede wszystkim ludność tzw. krajów „zaścianych” Azji — Chin, Indii itd.

Inny reakcjoniista amerykański Cooke przytacza się do opinii Pendella i stwierdza, że przyczyną naturalną jest obecnie „najbardziej złośliwa siła”. Neo-maltuzjaniści Murdał i Vincent wydali ostatnio w Paryżu dzieło pod wymownym tytułem „Czy nie za wielu nas jest?”. Oni także nawołują do ograniczenia ludności różnych krajów. Wszystkie rekordy cynizmu pobit autor francuski Paul Rebut, który ogłosił książkę pt. „Czy nie zbyt wiele dzieci?” Solidaryzując się ze swymi amerykańskimi panami, ten faszysta francuski wywodzi, że „z nadmiernej rozrodczości istot ludzkich pochodzi wszelkie zło, jak bezrobocie, głód, kryzys mieszkaniowy, drożyzna, bunt, kryzys oraz rewolucja”.

Wymienieni powyżej „uczenci”-ludobójcy — a wykaz nasz bynajmniej nie jest kompletny — nie ograniczają się do stwierdzenia, że na kuli ziemskiej jest nadmiar ludzi. Proponują oni konkretne „środki zaradcze”, zmierzające do pomniejszenia liczby ludzi. Tak np. Rebut jest zwolennikiem „naukowo zorganizowanego mordowania” i ubolewa, że niepostrzeżenie przy pomocy sulfamidów i penicyliny ludność zwyciężyła ostatnie bakyle. Pendell — dla odmiany — jest zwolennikiem sterylizacji (Hitler także stosował sterylizację) i zyswa do korzystania z tej barbarzyńskiej metody „w jak największym zakresie”.

Lecz te wszystkie środki nie dadzą „spodziewanych” przez tego rodzaju „uczonych” wyników. Pozostaje „radikalny” środek — wojna! Burżazyjni neo-maltuzjaniści nie krepują

się i otwarcie o tym piszą. Rebut uważa wojnę za „jedyną rozwiązanie zagadnienia”. Pendell widzi w wojnie „ratunek dla ludzkości”.

## Nędza i powody nędzy

Punktem wyjścia dla rozważań tych wszystkich Hillów, Rebutów i Pendellów jest nędza i głód znacznej części ludzkości. Chcą oni — rzekomo — zlikwidować nędzę i głód, chcą oni — rzekomo — by wszyscy byli syści i obuci. Ta obłudna troska, ta rzekoma chęć walki z nędzą nadejść ich „teoriom” pozory możliwe do strawienia w środowisku burżuazyjnych uczonych.

Leż nikt z tych neo-maltuzjanistów nie próbuje nawet odpowiedzieć na proste pytania, nasuwające się z nieodpartą koniecznością: jakie są powody tej przeraźliwej nędzy milionów ludzi? dlaczego miliony ludzi głodują? dlaczego stopa życiowa milionów mieszkańców Azji i Afryki nie jest wyższa niż przed setkami lat? Uczenci burżuazjni nie próbują odpowiadać na te pytania, bo jedyna odpowiedź brzmi: powodem nędzy i głodu milionów i setek milionów ludzi jest ustrój kapitalistyczny!

Już nie mówiąc o krajach kolonialnych i zależnych, przyjrzyjmy się sytuacji w cywilizacji — w Stanach Zjednoczonych. 30 proc. całego majątku narodowego USA należy do 1 proc. ludności — do właścicieli banków, przedsiębiorstw przemysłowych i t.d.; 33 proc. majątku narodowego należy do dalszych 12 proc. ludności — ludzi średnio zaможnych; natomiast pozostałe 47 proc. ludności — ludzie pracy, robotnicy, farmerzy itd. — kontentować się muszą zaledwie 6 proc. majątku narodowego. Nie więc dziwnego, że w Stanach Zjednoczonych rośnie luksus milionerów i rośnie nędza proletariatu.

I przyjrzyjmy się, jak gospodaruja kapitaliści amerykańscy. Nie dbają oni o powiększenie majątku narodowego, dbają tylko i wyłącznie o wzrost swych własnych zysków. Dlatego postępuje w Stanach Zjednoczonych erozja gleby i urodzaje są coraz gorsze. Dlatego coraz mniejsze są w USA tereny leśne (w ciągu ostatnich

30 lat wyrąbano 44% lasów). Dlatego 500 tysięcy farmerów amerykańskich nie jest w stanie żywić własnych rodzin.

Jeśli tak się dzieje w najbogatszym kraju świata kapitalistycznym, nie trudno zrozumieć, dlaczego rośnie nędza w innych państwach kapitalistycznych, a przede wszystkim w państwach podporządkowanych imperializmowi amerykańskiemu. I nie trudno zrozumieć, dlaczego „uczenci” burżuazjni w poszukiwaniu „recepty” przeciw nędzy nie widzą innej drogi, jak pomniejszenie lub nazywając rzecz po imieniu — wymordowanie znacznej części ludzkości.

## Ciepleba starczy dla 11 miliardów

Gdy neo-maltuzjaniści nawołują do ograniczenia urodzin i do wojen, uczeni radzieccy wykazują, jak nieograniczone, jak wspaniałe są perspektywy rozwoju życia na kuli ziemskiej. Uczenci ZSRR obliczyli, że już przy obecnym stanie sił produkcyjnych i przy należytych ich wykorzystaniu można żywić nie 2 i pół miliarda ludzi, lecz od 8 do 11 miliardów. Uczenci radzieccy realizują na rozległych przestrzeniach swej ojczyzny Stalinowskie plany przeobrażenia przyrody, które dadzą żywność dla nowych milionów ludzi. Uczenci ZSRR pracują nad pokojowym wykorzystaniem energii atomowej.

W ten sposób w nauce dzisiejszej zarysowują się dwie różne drogi. Pierwszą drogą kroczą pseudo-uczenci burżuazjni — ci, którzy produkują broń bakteriologiczną, i ci, którzy przy pomocy teorii o „nadmiarze ludzi” usprawiedliwiają chęć ludobójstwa. Drugą drogę obrali uczeni świata wolnego od kapitalizmu — uczeni, którzy poświęcili wszystkie swe siły walce o podniesienie stopy życiowej człowieka, uczeni, którzy demaskują ludobójcze teorie i ludobójczą praktykę ginącego świata kapitalistycznego.

G. J.

W. Ch.

# Śladem „Pamiętników lekarzy” Np. w powiecie śremskim...

(Od naszego specjalnego wystannika)

Dnia 1 października 1933 r. we-  
szła w życie tzw. ustawa scalo-  
niowa, zwalnająca właścicieli ziem-  
skich od przymusu ubezpieczenia  
chorobowego robotników rolnych i  
leśnych. O zdrowie pracowników miał  
się od tej pory troszczyć... obszar-  
nik. Miał zawrzeć umowę z leka-  
rzem, a ten dać opiekę ludzom z  
folwarku. W razie choroby trzeba  
było wziąć ze dworu kartkę do le-  
karza...

Pojdźmy śladami tej ustawy. Idź-  
my w tę stronę kraju, która stano-  
wiła wówczas jakoby przykład go-  
spodarczej pomyślności i bogobojnej  
moralności. Za przewodnika weźmy  
jednego z autorów „Pamiętników  
lekarzy”, dr C. Piekarskiego ze  
Śremu. Jego „pamiętniki” zawią-  
dają nas pod pałac i dwory, pokaza-  
ją szlachetne obyczaje „jaśnie panów”.

Czytajmy na str. 525:

„Po nastaniu dnia 1 października 1933  
w gabinecie lekarskim zrobiła się pu-  
stka...”

„Cóż wpłynęło na tak znaczne zmnie-  
szenie się ludzi leczonych, wynoszące wg.  
naszych obliczeń, około 5 proc. osób le-  
czonych dawniej przez kasy chorých? Niewątpliwie obawa robotników przed  
tym, że w razie częstego chorowania mo-  
gą utracić pracę.”

Zgłosiła się do mnie raz kobieta z krwo-  
tokiem macicznym. Gdy po zbiciu jej  
powiedziała, że potrzeba operacji wy-  
skrobania macicy w szpitalu i leczenia  
szpitalnego, odpowiedziała mi, że ma już  
pracę wprawdzie w majątku ziemskim,  
ale nie chce iść do szpitala, bo tam ją  
ona sama woli umierać, niż mać ma-  
stracę pracę. Przynajmniej dzieć będą  
miałe co jeść...”

Jakimże prawem rządził się wła-  
ściciel ziemski, skoro budził strach,  
zdolny zabić w człowieku nawet  
wóję życia? Natknęliśmy się tu na  
obce już dziś zjawisko: bezrobocie.  
To „prawo” kapitalistyczne potrafiło

rzucić ludzi na kolana, potrafiło  
doprowadzić do takiego stanu, że  
raczej śmierć stawała się wybawie-  
niem.

Zwalnianie z pracy w majątkach  
obszarniczych następowało z wyzwa-  
nowi 1 stycznia, nazywało się to —  
terminatka.

Czytajmy gdziekolwiek, wszędzie  
obrazy podobne:

„Wziewany raz byłem do majątku do  
chorę. Stwierdziłem, że temperatura  
40 stopni i przy tym ciążę i-mięsie-  
nia. Po upływie 3 tygodni wolałem  
tej samej chorę, która nałaziła wyso-  
ko. Okazuje się, że chorą wskutek  
wysokiej gorączki poroniła, lecz do poro-  
nienia nie weszła ani akuszerki, ani le-  
karza, ograniczając się do twierdzenia, że  
wzrost lekarz był przed parą dniami i za-  
pisał lekarstwo. Chorą zabraliśmy oboje  
do szpitala, gdyż inaczej byłaby umarła.  
Lecząc w szpitalu przeszło miesiąc, a gdy  
po powrocie jej do domu byłem raził w  
tym majątku i spotkał mnie wieściel, za-  
czął mi robić wymówki, że on musi wziąć  
innego lekarza, gdyż ja nie dbam o jego  
interesy. Naraziłem go na wydatek prze-  
szło 150 zł, odsyłając chorą do szpitala...”

Majątek, o którym mówię, bardzo dobrze  
zadbał o przyłączenie Śremu do gosa-  
rznego człowieka, piacił poprzędno  
składkę do kasy chorých ponad 2 tysiące  
zł miesięcznie.

Konsekwencje „ustawy scalo-  
niowej” rozszerzają się:

„W powiecie śremskim z przeszło 12,000  
ubezpieczonych zostało po 1 października  
1933 r. niecałe 2,000. Są to ludzie mało  
zarabiający. Jak służba domowa, robotni-  
cy młynów, warsztatów rzemieślniczych  
i t. p. Pomimo przyłączenia Śremu do gosa-  
rnej ubezpieczalni poznańskiej, która ra-  
towała powiat swoimi wpływami, trzeba  
było dosłownie się do nowej rzeczywi-  
stosci. Nastąpiło zwolnienie prawie całego  
personelu byłej kasy chorých. Zamknię-  
to zakład przyrodoleczniczy i lazienki  
zwiniono bliźko lekarzy, ograniczając po-  
zostałym pobory w stosunku do zmnie-  
szonej ilości ubezpieczonych. Honoraria  
pozostali lekarzy rasowych zmniejszy-  
ły się tak znacznie, że w jednym z mie-  
siejcy w 1933 r. otrzymałem wynagro-  
dzenie za leczenie ubezpieczonych i człon-  
ków ich rodzin w wysokości 96 zł, gdy  
za samo mieszkanie musiałem zapłacić  
130 zł...”

Przerwam czytanie. Konié rnie  
teraz podróżyć w opisywane przez  
„pamiętnikarza” strony. Zmieniło  
się co do organizacji i liczebności od-  
tamtych czasów?

Na pewno wiem jedno — nie spot-  
kam strachu przed bezrobociem,  
przed „terminatką”. Nie spotkam  
głodu, nie zobaczę niedzary. Ale  
przecież ludzie chorują. Jakże więc  
przedstawia się dzisiaj sprawa po-  
mocy lekarskiej, dajmy na to, w  
powiecie śremskim?

Powiatowe miasto Śrem jest w  
budynkach niekiedy wóją. Przez  
most nad Wartą idzie się trochę pod  
górkę do Ośrodka Zdrowia. Znam  
już z opisu w książce ten gmach,  
rzeczywiście niemały. Ale podej-  
dziej — zobaczysz obok rzecz nie-  
istniejącą w „Pamiętnikach”. Po-  
głowie Ratunkowe, a w podwórzu  
karetka sanitarna i clemnoczerwony  
samochód osobowy.

Ledwieśmy uskończyli. Karetka wy-  
padła na ulicę — dokądś poszła na  
pełnym biegu...

Wewnątrz w poczekalniach i sa-  
lach jak w ulu. Mniej więcej 300 lu-  
dzi i ludziatki, bo z połowę to dzie-  
ciarnia pieluszkowa i raczkująca.  
Akurat dzień targowy, więc przy-  
 okazji z podmiejskich wsi zwiezio-  
no do lekarzy najmłodsze pokolenie.  
Tu je wywołano, wymierzono, osłu-  
chano przez jakieś taborki i słuchaw-  
ki, poczuano matki, co i jak robić,  
aby to rosło, zdrowe było i dobrze  
się rozwijało, bo bardzo potrzebne  
będzie w kraju.

Zdaje się, że ten ryś, że są tak  
wyraze, dzieciarnia w instytu-  
cjach leczniczych stano-  
czą różnicę między dawnymi i nowymi  
czasami. Nie widziało się bowiem

nigdy w lekarskich poczekalniach  
tytu rodziców z ich potomstwem,  
nie słyszało się takiego popiskiwa-  
nia, gaworzenia i szczeblotu, jak te-  
raz wszędzie po ośrodkach zdrowia,  
w miasteczkowych ambulatoriach i  
większych poradniach dla matek.  
Skąd się to bierze?

Oczywiście, samo to nie przyszło.  
Jednakże przez wizyty matek w  
ośrodkach leczniczych, przez odczy-  
ty, odpowiednie pogadanki, filmy  
oświatowe, książki, szkole i różne inne  
formy oddziaływania — propaganda  
zdrowia pozyskuje chłopięce zaufa-  
nie, poszerza wiedzę sanitarną na  
wie. Lekarze potwierdzają nieusta-  
jącą w tej dziedzinie postęp. Dla-  
tego widok mnóstwa matek z niem-  
wielami w poradni ośrodka zdrowia  
w Śremie jest już zjawiskiem nor-  
malnym.

To samo zjawisko coraz wyraź-  
niej występuje w 4 gminnych ośro-  
dkach zdrowia i 7 tzw. punktach do-  
jazdowych.

Na liczbie, na rozstawieniu pla-  
cówek leczniczych w powiecie po-  
strzeżę się drugą zasadniczą różnicę  
organizacji lecznictwa w „dobrych  
czasach” i za demokracji ludowej.  
Otóż za jaśniepańskich rządów by-  
ło w powiecie jeden jedyny (w Śre-  
mie) ośrodek zdrowia, a i ten rychło  
zamknięto. Jak już wiemy z „Pamię-  
tników”, zrobiono to „z wzglę-  
dów oszczędnościowych”. Na czym  
wtedy i na kim zaoszczędzono? Jaa-  
nie, że na zdrowiu zwykłych lud-  
zi, bo nie dziedzić ani fabry-  
kantów.

Dzisiaj w powiecie śremskim pra-  
cuje 5 ośrodków zdrowia. W Śre-  
mie (obsada 2 lekarzy, plus wykwa-  
lifkowany personel pomocniczy), w  
Mosinie (2 lekarzy), w Kórniku (2  
lekarzy), w Kiełcu (1 lekarz) i w  
Dolsku (1 lekarz).

Istnieją poza tym coś, czego na-  
wet nie przewidywano za pańskich  
czasów. Są to sanitarne punkty do-  
jazdowe. Jest ich w powiecie, na-  
razie, siedem. A więc w Dobczyńcu,  
Krzyżanowie, Brudnicy, Macha-  
ch, Jaskówce, Dachowie i w Rogalinie.  
Poza tym otwarto, też na razie, 2  
izby porodowe: w Dolsku i Brud-  
nicy.

Co to znaczy punkt dojazdowy?  
Znaczy to, że raz w tygodniu albo  
dwie, dojeżdża tam lekarz, sprawdza  
stan zdrowotny ludzi w okolicy, u-  
dziela chorým pomocy na miejscu,  
poczuca i zatapia różne formalno-  
ści. Przez te właśnie punkty dojazdowe

## 115.500 cegieł w ciągu 48 godzin

Trójka młodych murarzy: Ed-  
mund Wiśniewski (1), Edmund Wi-  
śniewski (2) i Józef Mówiński z ZBW  
w Chelmie, która przed tygodniem  
przystąpiła do pobicia rekordu, usta-  
nowiła 23 b. m. pierwszy w Polsce  
dużogłowy rekord w murarce ze-  
spółowej. Dzielnicy murarze ułożyli  
w ciągu tygodnia, tj. 48 godz. pracy  
115.502 cegieł, tj. 285,72 m sześci-  
muru, wykonując przeciętnie 670  
proc. normy. Jest to tym bardziej  
godne uznania, że pracowali nie  
tylko na prostych murach, ale  
przeważnie na filarach.

Rekordziści, pragnąc uczcić zbli-  
żające się wybory do Sejmu Pol-  
skiej Rzeczypospolitej Ludowej po-  
stawili w najbliższym czasie po-  
bić swój własny rekord i ułożyć 130  
tys. cegieł w ciągu tygodnia. Wy-  
zwają oni również do współzawodni-  
ctwa wszystkich murarzy w Polsce.

pisze „Zgoda” — utwór, jak byśmy  
dziś powiedzieli „publicystyczny” (i  
pomyśleć, że w 400 lat później trzeba  
jeszcze namawiać pisarzy w Polsce do  
uprawiania publicystyki); widzimy,  
jak i król, i możnowładztwo, i szlach-  
ta upatruje w twórczości Poety potęż-  
ne narzędzie kształtowania umysłów  
i poglądów (czyli, jak byśmy dziś po-  
wiedzieli — propagandy); widzimy  
wreszcie, jak doznawasz gorzkiego za-  
wodu zarówno w miłości do wyrocho-  
wanej, zimnej córki Wojewody, jak i  
w służbie na dworze króla Jegomości —  
Jan Kochanowski postanawia po-  
wrócić do Czarnolasu. I zaspiera stru-  
dzone troskami de publico boho, pra-  
cami pisarskimi i — wstrząsami za-  
wiedzonej miłości. Czują nam nim  
miła, czule kochająca go siostra An-  
na i serdecznie nieśmiała, zakochana  
w nim i w jego poezji, przyszła matka  
Urszuli, Dorota Podlowska.

Takim się kończy obrazem, taką o-  
biętnością nowych, wielkich, twórczych  
uniesień; obietnicą miłości, szczęścia  
i... troski — Maliszewskiego rzecz o  
Janie z Czarnolasu.

Czy zgodnie z prawdą historyczną  
przedstawiona jest w sztuce, obejmu-  
jącej 10 lat życia Poety, wcale nieła-  
twa i wcale nieprosta droga Jana Ko-  
chanowskiego?

„Droga do Czarnolasu” nie jest stu-  
diem historycznym, lecz sztuką tea-  
tralną. Jest to znacznie mniej — i  
znacznie więcej — niż naukowa pra-  
ca historyczna. Mniej, bo Maliszew-  
ski nie może w 3 aktach zawrzeć  
trudnej i zawiłej ewolucji Poety, któ-  
ry śpiewając „wieśne wczasy i pożytki”,  
urodę drzew i życia; wyrażając  
radość, smutek i namętowość z nie-  
znaną przed nim mową polskiej siłą  
i wyrazistością — nie był wolny od  
wewnętrznych sprzeczności ideologicz-

i inne placówki (np. dorywcze wyjaz-  
dowe ekipy lekarskie) służba zdro-  
wia w powiecie sprawuje czynną i  
planową opiekę lekarską nad lud-  
nością dorosłą i młodzieżą.

I w tym systemie, acz jeszcze  
skromnym możliwościami ludzkimi,  
choćby z powodu szczupłości kadry  
lekarskiej (wszakże już nie mniej-  
szej niż przed wojną), jest także  
zasadnicza inność w porównaniu z  
czasami sanacyjnego państwa.

I jeszcze jedno dajmy wymowne  
porównanie. Szpital powiatowy w  
Śremie stał się kiedyś, jak pisał  
dr Piekarski — za duży, po prostu  
„niepotrzebny”. Wiemy, jaka to by-  
ła ówczesnej pustki w szpitalu przy-  
czyna. I wiemy, że ludzie marli,  
choćby mogli wyzdrowieć właśnie w  
tym szpitalu, gdzie stało wówczas  
zaledwie 75 łóżek.

Dzisiaj pracuje w Śremie 6 leka-  
rzy (tytu co i przed wojną), ale  
szpital poszerzono do 150 łóżek. Jed-  
nakże i tego za mało. Dostawia się  
wciąż jeszcze 30, a mimo to nieraz  
trzeba odsyłać chorých w inne miej-  
sca. Czyżby dzisiaj ludzie więcej  
chorowali, niż za „dobrych czasów”?  
Kiedys, zdaje się, rozkrzeszono się  
podobnym wnioskowaniem, któreś  
bi-bi-słackie radio „Wolnej Euro-  
py”, tak też paplały różne tepo-  
główki.

„Pamiętniki lekarzy” wyjaśniają  
rzecz bez reszty.

Roman Izbiński.

## NASI KORESPONDENCI I CZYTELNICZY

### Metodą Kowalowa — oszczędność w czasie i ludziach

Napiływ nowych niewykwalifiko-  
wanych robotników do Warszawskich  
Zakł. Przem. Odzieżowego im. Obroń-  
ców Warszawy stwarza konieczność  
szybkiego ich szkolenia. Dlatego po-  
stanowiliśmy wprowadzić u siebie  
metodę inż. Kowalowa.

Najpierw przystąpiliśmy do pro-  
pagowania tej metody wśród załogi.  
Akcja propagandowa zajęła się szcze-  
gólnie ZMP. Dużą pomoc okazał  
nam Główny Instytut Pracy, przy-  
słajając prelegenta. Przygotowaliśmy  
też szereg krótkich pogadek,  
które były wygłaszane przez radio-  
węzół codziennie o tej samej porze.

W marcu br. specjalna komisja  
zajęła się pracami przygotowawczy-  
mi. A w czerwcu została otwarta  
wystawa o metodzie inż. Kowalowa,  
oparta na planszach również z GIP.

Od 1 bm. rozpoczęły się badania  
nad trzema operacjami produkcyj-  
nymi. Jak konieczne było wprowa-  
dzenie metody inż. Kowalowa, świad-  
czy fakt, że jedną i tę samą opera-  
cję poprzednio maszyniarki wyko-  
nują w 12 min. i w 2.5 min.

Po sporządzeniu opisów technicz-  
nych badanych operacji przystąpili-  
śmy do szkolenia załogi. Instruktor-  
kami zostały dawne przodownice  
pracy, ob. Kolak i Majak. Szkolenie  
rozpoczęliśmy na tasmach płaszczy-  
nych, których mamy 6. Na każdej  
tasmie pracowali 3 osoby. Po 2 ty-  
godniach szkolenia z każdej tasmy  
odszedł jedna pracownica — dwie  
pozostałe dawały już same radę.  
Przed przeszkoleniem przecięt-  
ny czas wykonania jednej operacji wy-  
nosił 3,99 min., po przeszkoleniu zaś  
— 1,3 min.

Metoda inż. Kowalowa w naszym  
zakładzie rozwija się i daje już  
widome wyniki. Niestety, instruk-  
torzy nabywają jeszcze w pracy  
szkoleniowej poważne opory ze stro-

## Wzrost dochodu narodowego

| Liczby wskaźnikowe:                     |     |      |  |
|-----------------------------------------|-----|------|--|
| w mld. zł. według cen niezmien-<br>nych |     |      |  |
| r. 1938 = 100                           |     |      |  |
| 1938                                    | 100 | 15.0 |  |
| 1946                                    | 69  | 10.3 |  |
| 1949                                    | 128 | 19.2 |  |
| 1950                                    | 155 | 23.3 |  |
| 1951                                    | 170 | 25.5 |  |
| 1952 (Plan)                             | 199 | 29.8 |  |

Potężny rozwój all wytwórczych  
naszego kraju: przemysłu, rolnictwa,  
budownictwa, transportu i komunika-  
cji przynosi, jako wynik ostat-  
niego, ogromny wzrost dochodu na-  
rodowego. W ciągu 8 lat władzy lud-  
owej (1945—52), nasz dochód na-  
rodowy potroił się. W przeliczeniu na  
jednego mieszkańca już dziś dochód  
narodowy jest 2 i pół-krotnie wyż-  
szy niż przed wojną. W okresie Pla-  
nu 6-letniego nasz dochód narodo-  
wy wzrośnie o 112,3 proc. w poró-

wnianu z r. 1949. Decydującym czyn-  
nikiem dla wzrostu dochodu narodo-  
wego jest wzrost wydajności pra-  
cy, oszczędność zużycia środków  
produkcyjnych i obniżka kosztów  
własnych. Czynniki te występują z  
każdym rokiem coraz bardziej zde-  
cydowanie.

Największy udział w wytwarzaniu  
dochodu narodowego przypada na  
sektor przemysłu (49,4 proc. w  
r. 1951) oraz rolnictwo (29,3 proc.).  
W cyfrach absolutnych ta część do-  
chodu narodowego, która została  
wytworzona przez gospodarkę uspo-  
lecznioną, jest już obecnie 4-krot-  
nie większa niż w r. 1946.

T. D.

## Pierwsze meldunki

### o zakończeniu siewów jesiennych

W całym kraju trwają w pełni sie-  
wy zbóż ozimych. Najwięcej żyta i  
pszenicy ozimej zasiano dotychczas w  
woj. białostockim, lubelskim, war-  
szawskim, poznańskim i kieleckim.

W woj. lubelskim w siewach je-  
siennych przodują w dalszym ciągu  
powiaty: biłgorajski, kraśnicki i kra-  
snystawski, w których większość ozi-  
m została już zasiana.

Wiele PGR-ów i spółdzielni pro-  
dukcyjnych zakończyło już siewy. O  
całkowitym zakończeniu siewów je-  
siennych zameldowali spółdzielcy  
Wilanowa, pow. Dziadowo woj. o-  
dzieskiego i PGR Mielów w zespole  
Moszczenica, woj. łódzkiego.

Wiele PGR-ów, spółdzielni produk-  
cyjnych i gromad przystąpiło już do  
wykopków ziemniaków.

(tad.)

## Z KRAJU

(obsługa własna)

### NOWE SZPITALA

**SZCZECIN** — Uruchomiono ostat-  
nio oddział chirurgii urazowej w szpi-  
tali powiatowym w Kamieniu Po-  
morskim, drugi tego rodzaju ośrodek  
w województwie. Szczególne zna-  
czenie ma ta placówka dla pracowników  
bazy rybackiej w Świnoujściu, którzy  
musieli dotychczas leczyć się w Szce-  
cinie. Rozbudowano szpital powiato-  
wy w Choszczynie. Obecnie liczy on  
120 łóżek, wkrótce przybędzie dal-  
szych 30. Przeprowadza się także  
gruntowny remont szpitala w Nowo-  
gardzie.

### WODOCIĄGI Z XVI WIEKU

**BYDGOSZCZ** — Przy Wielnianym  
Rynku w Bydgoszczy w czasie robót  
ziemnych, pracownicy zakładów ga-  
zownictwa natrafili na wydźżone  
pnie. Są to stare wodociągi, pocho-  
dzące z XVI wieku. Dokumentem z  
27 marca 1523 r. wydanym w Krako-  
wie, król Zygmunt I zezwala na pro-  
bę ówczesnego starosty bydgoskiego  
Stanisława Kościeleckiego m. Byd-  
goszczy na założenie wodociągów.  
Dokument ten znajdował się w daw-  
nym archiwum miejskim, lecz w cza-  
sie działań wojennych został zagubio-  
ny.

### „OWADY SZKODLIWE”

**SZCZECIN**. Interesującą wystawę  
objazdową pt. „Owady szkodliwe”  
zmontował dział przyrodniczy Mu-  
zeum Pomorza Zachodniego w Szce-  
cinie w porozumieniu z dyrekcją  
PGR i Stacją Ochrony Roślin. Celem  
wystawy było zaznajomienie ogółu  
rolników ze szkodnictwem owadów  
i sposobami walki z nim.

Wystawa zawiera 8 ekranowych  
obrazów ilustrujących 54 gatunki naj-  
ważniejszych szkodników; ich żero-  
wanie, rozmnażanie się oraz sposo-  
by walki z nimi.

## Z TEATRÓW STOLECZNYCH

### »Droga do Czarnolasu« A. Maliszewskiego (Państwowy Teatr Współczesny)

Słuszną jest, oczywiście, rzeczą  
przestrzegać naszych scenarzystów  
przed uciekaniem w przeszłość. I nie  
jest np. zjawiskiem zdrowym, że w  
Warszawie trzy teatry grają dziś rów-  
nocześnie trzy sztuki historyczne  
trzech współczesnych pisarzy polskich.  
Z drugiej jednak strony wypada wska-  
zać, że często pisarz, stojąc oko w oko  
z epoką rewolucyjnych przemian, sku-  
ta perspektywy cofając się w prze-  
szłość. I rzutuje problemy gorące na-  
górę aktualności na ekran daw-  
nych wydarzeń, na dzieje walk prze-  
szłych i ludzi minionych. Treść tych  
walk i marzenia tych ludzi są nam  
wtedy bliższe.

Czy można tego rodzaju kryterium  
„aktualnych” sztuk historycznych za-  
stosować w pełni do sztuki Aleksan-  
dra Maliszewskiego, której bohaterem  
jest największy nasz poeta odrodze-  
nia, Jan Kochanowski (1530—1584)?  
W pełni — z pewnością nie. Maliszew-  
ski pragnie przede wszystkim przybli-  
żyć i przyswoić „pospolitym zjad-  
aczom chleba” urok poetyckiej postaci  
i urok twórczości Jana Kochanow-  
skiego. Postawiając sobie to niezwy-  
kle ambitne i w teatrze diabelnie trud-  
ne zadanie, Maliszewski umieszcza  
Jana z Czarnolasu na dyskretnie na-  
rysowanym tle dziejowym, w kon-  
kretnych warunkach polityczno-spo-  
łecznych Polski XVI wieku.

Rzecz jasna, Maliszewski nie może  
— bo nie to jest tematem właściwym  
sztuki — ukazać wszystką złożoność

walki, która się wówczas toczyła mię-  
dzy obozem demokracji szlacheckiej,  
obozem reformy i naprawy Rzeczy-  
pospolitej, związany często z obozem  
reformy religijnej — a obozem reakcji  
magnackiej i klerykalnej. I akt „Dro-  
gi do Czarnolasu” toczy się w okresie  
(ok. r. 1560) największego nasilenia  
tej walki, w której ośrodku znalazł  
się Jan Kochanowski, powróciwszy do  
kraju z Włoch i Francji. Obawiam się  
jednak — choć trudno o to winić au-  
tora — że widzi nie domyśli się bardzo  
zawilej gry, jaka się wówczas toczy  
między władzą monarchistyczną, a moż-  
nowładztwem i klerem oraz szlachtą.  
Zygmunt August próbuje wygrać  
szlachtę przeciw magnatom, ale z  
drugiej strony obawiając się prze-  
wagi stanu szlacheckiego, popiera je-  
dyne części szlacheckiego programu re-  
form. Program ten, wysuwany przez  
postępówców wówczas odłamy szlachty,  
a znany pod ogólną nazwą „egzekucji  
(czyli zwrotu) dóbr i praw koronnych”  
głosił m. in. zniesienie sądownictwa  
kościelnego i ograniczenie wpływów  
wysokiego duchowieństwa, powrót do  
korony majątków, rozdanych moż-  
nowładcom i dostojnikom kościelnym,  
co by z kolei zapewnio reformę skar-  
bu państwa oraz fundusz na utrzy-  
manie stałego wojska, bez... obciążania  
szlachty podatkami.

Echo tych wszystkich spraw po-  
brzmiewa w akcie II i III „Drogi do  
Czarnolasu”. Widzimy, jak Poeta, go-  
rąco oddany dobru Rzeczypospolitej,

naty królewskie w Warszawie — wszy-  
stko to gra wiernymi historycznie i  
pięknymi malarsko kształtami i kolo-  
rami. I z jakiego oddziału „Desy” te cu-  
dówne meble renesansowe w akcie III?

Marjan Wyrykowski nie tylko  
pięknie mówił wiersz, ale wyposażył  
Kochanowskiego w doskonale zrówno-  
ważoną proporcję radości i zadumy,  
uniesień i skupienia, unikając prawie  
zawsze koturnowości.

Ujmując zagrala rolę słoty poety,  
Anny Danuta Szafarska, a Zofia Mro-  
zowska z wewnętrzna żarliwością wy-  
raziła naiwny początkowo podziw,  
przechodzący w nieśmiałą miłość Do-  
roty Podlowskiej do Jana Kocha-  
nowskiego.

Szlacheckiego sknera, stryja i wy-  
chowanego dobroczyńcę braci Kocha-  
nowskich zagral oścożyte, ale bez po-  
padania w szarżę Henryk Borowski.

Wojewodę, kresowego magnata, od-  
tworzył z rozmachem Tadeusz Biało-  
czyński. Córka Wojewody, recytująca  
z pamięci lacińskich poetów a bardzo  
zimna wobec polskiego poety, jest —  
bez większego przekonania — Bar-  
bara Drapińska. Braci Jana — doś-  
ownie potraktowanych przez autora  
— grają Stanisław Jaskiewicz i Jerzy  
Duszyński.

Bardzo wyrazisty i mądrze prze-  
miany rysunek dał przyjacielowi Ko-  
chanowskiego i sekretarzowi królew-  
skiemu Niideckiemu Janusz Jaroń. An-  
drzeja Lipieckiego mieliśmy wielokrot-  
nie okazję chwalić zaśluszenie, ale ro-  
la starosty Podlowskiego nie leżała  
w jego możliwościach. Szeksprirowska  
postać Gąski, gospodarza zajązdu, gra  
doskonałe Lech Ordon.

Krótko mówiąc — trzeba iść do Te-  
atru Współczesnego.

Bolesław Wójcicki

## Na praktyce u czeskich kolegów

W ramach współpracy gospodarc-  
czej z krajami demokracji ludowych  
zostałem wydelegowany do Czecho-  
słowacji w celu odbycia praktyki w  
tamtejszym przemysle motocyklowym.  
Pobyt mój trwał dwa miesiące.

Przyjęcie, jakie mnie spotkało ze  
strony robotników „Czeskiej Zbro-  
jówki” i „Moto-Jawy”, kierownictwa  
tych zakładów oraz przedstawicieli  
Min. Przem. Maszynowego, „Techno-  
spolu” i Państwowego Urzędu Pla-  
nowania — było dla mnie jeszcze  
jednym dowodem braterstwa i przy-  
jaźni dla naszego narodu.

Czescy robotnicy nie przeda mną  
nie ukrywali — wspólnie dzieliliśmy  
się wiadomościami fachowo-technicz-  
nymi, wiedząc, że rozpowszechnianie

osiągnięć i wzajemne ich ulepszenie  
zwiększa ogólny dobrobyt.

Będąc w fabryce „Moto-Jawa” w  
miejscowości Brodce zetknąłem się  
ze szkołą zawodową przy tej fabry-  
ce. Co dwa lata opuszczają ją około  
130 absolwentów, którzy już jako fa-  
chowcy zasilaają przemysł czechosło-  
wacki. Prace uczniów, które ogląda-  
łem, świadczyły o wysokim poziomie  
szkoły.

M. Szymalski  
Warsz. F-ka Motocykli

## RADIO

Na dzień 30 września 1

## »Przeglądowi Sportowemu« w odpowiedzi

# »Tour de Pologne« – owszem, ale nie taki

Błędem nazwaliśmy przed kilkoma dniami zorganizowanie w roku bieżącym wyścigu kolarskiego dookoła Polski. Tegoroczny „Tour de Pologne” nie przyniósł żadnych korzyści pod względem sportowym, ani propagandowym. Organizacja imprezy była standardowa, o czym pisały zgodnie wszystkie gazety z „Trybuna Ludu” na czele.

Ostra krytyka wyścigu nie bardzo przypadła do smaku jego twórców. Jeden z nich wpadł więc fałszem w zgodny chór głosów potępiających organizatorów, a przy tym – na pomysł ogłoszenia służności zastrzeżeń, o których pisało „Życie Warszawy”. I wyślął z artykułem: „W obronie wyścigu dookoła Polski” w „Przeglądzie Sportowym” z dn. 19 bm.

„Wyścig Dookoła Polski, organizowany w dwa miesiące po wyścigu dookoła Warszawy i Mazur, na bardzo dużej i trudnej trasie, był sensownym z punktu widzenia sportowego. Przecylni się nie do renesansu kolarstwa, ale do przesmykania kołarzy, zalecał mi nawet sytuację w kolarstwie szosowym, zamiast ją rozjaśniać” – pisał.

Z cytowanego wyżej wyjątku wynika jasno, że przeciwni jesteśmy przedstawianiu sezonu kolarskiego wyścigami wieloletnimi, widząc w tym niebezpieczeństwo, zagrożenie „rozwoju” naszego kolarstwa. „Przegląd Sportowy” sądzi jednak, że w kolarstwie naszym dzieje się idealnie.

— „Tęgo rodzaju rozpalanie wyścigów o różnym charakterze było słuszne i celowe” – pisze entuzjasta kolarstwa GKKF, o której trener polskowojny powiedział w czasie wyścigu:

— Zdawało mi się, że gdy przyjdzie do pracy w akcji, kolarstwo stanie na nogi. Teraz zaś myślę, że nie można inaczej pracować. Tak utknął w trybach biurokracji...

„Wyścig Dookoła Polski objął zasięgiem niemal wszystkie województwa, propagandowe jego znaczenie było więc wielkie. Ponadto też przyniósł duże korzyści sportowe. Z osiągniętych zwycięstw o czym pisały już w „Przeglądzie Sportowym” trzeba wymienić przede wszystkim trzy rekordy: przelotny 200 km w Warszawie, przelotny 100 km w Warszawie, przelotny 50 km w Warszawie. W wyścigach kolarskich, pobitych nawet przez 41 kolarza w klasyfikacji ogólnej, rekord

kończących wyścig – 80,2 procent, oraz ambicja czołówek i wola walki zaraz po starcie, czego wyrazem były liczne uderzenia nierzadko i kilkunastostopowych grup pisał „Przegląd Sportowy”.

O propagandzie nie mówimy lepiej. Za dużo można było o niej powiedzieć, rozpoczynając choćby od faktu, że szef propagandy wyścigu nie pozwolił zatrzymać auta prasowego w Bytomiu, gdy Wrzesiński uległ wypadkowi.

Nie rozumiem zupełnie dlaczego mamy cieszyć się z rekordu przelotnego, bo przecież i „Przegląd Sportowy” w czasie wyścigu pisał o tym, że wiatr przychylny wiatr. Dlaczego teraz robi się unik, który może mieć takie następstwa, jak obniżenie zawodu sprawności na Igrzyskach Olimpijskich przez Grabowskiego, bo nie pisało, że osiągnął on w Lipsku w skoku w dal 751, mając przychylny wiatr w plecach.

Rekord kończących wyścig? To mimo prawdy cyfry oczywisty nonsens sportowy. Za magiczną liczbą 80,2 proc. kończących kryje się bowiem fakt, że mamy w Polsce zaledwie 50 kolarzy zdolnych do ukończenia wyścigu dookoła Polski. Ale chyba zawodnik, kończący wyścig z czasem o 10 godzin gorzej niż zwycięzca nie jest znowu taką zdobyczą kolarską, by go zaliczać do rekordów.

Trzecia zdobycz, podkreślona w „Przeglądzie Sportowym”, to ambicja z jaką walczyli kolarze. Nie braliśmy tylko chce sprostować, że nie oceniamy ambicji. Bo gdyby z Gremłowskim na 1500 m. płynął począłkujący i miał tę chwalebna przez „Przegląd Sportowy” ambicję, to po 100 m. najwyżej 200 m. musielibyśmy rzucić na wodę kolo ratunkowe! A w wyścigu kolarskim, owszem udało im się dojechać.

Tak się przedstawiają w rzeczywistości trzy osiągnięcia w wyścigu określone tak wysoko przez „Przegląd Sportowy”. W dalszym ciągu autor zwraca naszą uwagę, że młodzi zawodnicy nie kończyli wyścigu lub wypadli w nim słabo, gdyż mieli za sobą kilometr w nogach. Wyjaśniam, że o przemęczeniu Dąrkowskiego wyścigiem dookoła Warszawy pisałyśmy na podstawie rozmów z lekarzem i masażystą. Nie są więc to głosowe twierdzenia.

O Królu „Przegląd Sportowy” pisał, że „w wyścigu dookoła Polski jechał słabo, ponieważ prowadził niesportowy tryb życia”. W tym samym jednak numerze nie odpowiedziano na nasuwające się pytania: Czy znowu „niesportowemu trybowi życia” zawdzięcza Król zdobycie górskiego mistrzostwa Polski.

Wróćmy jednak do wyścigu dookoła Polski. Ulik i Chwiedacz, stawiani jako przykłady wytrzymałości, nie mieli za sobą Wyścigu Pokoju, a Hadasik nie jechał znowu dookoła Warszawy i Mazur. Ich sukcesy potwierdzają więc naszą tezę o przedławianiu sezonu, czego ofiarą padł Bugalski, z czym się zgadza „Przegląd Sportowy” wyjątkowo.

## Pokazy nieba

Kole Warszawskie Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii mające siedzibę w gmachu Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Warszawskiego przy ul. Ujazdowskiej 4, wznowiło 15 bm p. przerwie letniej – pokazy nieba, dla członków Towarzystwa i gości. Pokazy odbywały się w każdy pogodny wieczór z wyjątkiem niedziel i świąt oraz w dniach, w których odbywały się zgrupowania techniczne i ogólnopolskie. Wykaz członków należy zgłaszać w sekretariacie na kilka dni naprzód.

W ramach organizowanego przez Polskie Towarzystwo Miłośników Astronomii i Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie – odbywały się od połowy września br. raz na tydzień w godzinach wieczornych popularne astro-nomiczne seminaria dyskusyjne dla wszystkich. Zgłoszenia przyjmują sekretariat Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii w Warszawie, os. Ujazdowskie 4, w godz. 18-20, a także w soboty od godz. 10 do 20.

**WINNEGO KIEROWCĘ I KONDUKTORA UKARANO**

Na niewłaściwe zachowanie się obsługi autobusów linii „108” skarzył się nasz Czytelnik ob. E. I. Kierowca i konduktor, przezeń o podanie numerów autobusów (właściwie stał pół godziny na przystanku, a obsługi nie zawiadomiła pasażerów, że dalej nie pojedzie) zapytał nas, czy Czytelnika staniem obrażaliśmy wyrazami.

Dyrekcja MPK zawiadomiła nas, iż w wyniku przeprowadzonego dochodzenia kierowca i konduktor linii „108” zostali skarani: kierowca – karą odnośną, a konduktor – karą odnośną.

**BRZOSIN NOWY SKŁEP**

Na dużym odcinku al. Jerozolimskich od pl. Marynkiewicza do Marszałkowskiej nie ma uspołecznionego sklepu spożywczego, sprzedającego mleko – skar-

## Echa naszych spostrzeżeń

Wieloletnie zachowanie się obsługi autobusów linii „108” skarzył się nasz Czytelnik ob. E. I. Kierowca i konduktor, przezeń o podanie numerów autobusów (właściwie stał pół godziny na przystanku, a obsługi nie zawiadomiła pasażerów, że dalej nie pojedzie) zapytał nas, czy Czytelnika staniem obrażaliśmy wyrazami.

Wieloletnie zachowanie się obsługi autobusów linii „108” skarzył się nasz Czytelnik ob. E. I. Kierowca i konduktor, przezeń o podanie numerów autobusów (właściwie stał pół godziny na przystanku, a obsługi nie zawiadomiła pasażerów, że dalej nie pojedzie) zapytał nas, czy Czytelnika staniem obrażaliśmy wyrazami.

Wieloletnie zachowanie się obsługi autobusów linii „108” skarzył się nasz Czytelnik ob. E. I. Kierowca i konduktor, przezeń o podanie numerów autobusów (właściwie stał pół godziny na przystanku, a obsługi nie zawiadomiła pasażerów, że dalej nie pojedzie) zapytał nas, czy Czytelnika staniem obrażaliśmy wyrazami.

Wieloletnie zachowanie się obsługi autobusów linii „108” skarzył się nasz Czytelnik ob. E. I. Kierowca i konduktor, przezeń o podanie numerów autobusów (właściwie stał pół godziny na przystanku, a obsługi nie zawiadomiła pasażerów, że dalej nie pojedzie) zapytał nas, czy Czytelnika staniem obrażaliśmy wyrazami.

Wieloletnie zachowanie się obsługi autobusów linii „108” skarzył się nasz Czytelnik ob. E. I. Kierowca i konduktor, przezeń o podanie numerów autobusów (właściwie stał pół godziny na przystanku, a obsługi nie zawiadomiła pasażerów, że dalej nie pojedzie) zapytał nas, czy Czytelnika staniem obrażaliśmy wyrazami.

Wieloletnie zachowanie się obsługi autobusów linii „108” skarzył się nasz Czytelnik ob. E. I. Kierowca i konduktor, przezeń o podanie numerów autobusów (właściwie stał pół godziny na przystanku, a obsługi nie zawiadomiła pasażerów, że dalej nie pojedzie) zapytał nas, czy Czytelnika staniem obrażaliśmy wyrazami.

Wieloletnie zachowanie się obsługi autobusów linii „108” skarzył się nasz Czytelnik ob. E. I. Kierowca i konduktor, przezeń o podanie numerów autobusów (właściwie stał pół godziny na przystanku, a obsługi nie zawiadomiła pasażerów, że dalej nie pojedzie) zapytał nas, czy Czytelnika staniem obrażaliśmy wyrazami.

Wieloletnie zachowanie się obsługi autobusów linii „108” skarzył się nasz Czytelnik ob. E. I. Kierowca i konduktor, przezeń o podanie numerów autobusów (właściwie stał pół godziny na przystanku, a obsługi nie zawiadomiła pasażerów, że dalej nie pojedzie) zapytał nas, czy Czytelnika staniem obrażaliśmy wyrazami.

Wieloletnie zachowanie się obsługi autobusów linii „108” skarzył się nasz Czytelnik ob. E. I. Kierowca i konduktor, przezeń o podanie numerów autobusów (właściwie stał pół godziny na przystanku, a obsługi nie zawiadomiła pasażerów, że dalej nie pojedzie) zapytał nas, czy Czytelnika staniem obrażaliśmy wyrazami.

Wieloletnie zachowanie się obsługi autobusów linii „108” skarzył się nasz Czytelnik ob. E. I. Kierowca i konduktor, przezeń o podanie numerów autobusów (właściwie stał pół godziny na przystanku, a obsługi nie zawiadomiła pasażerów, że dalej nie pojedzie) zapytał nas, czy Czytelnika staniem obrażaliśmy wyrazami.

Wieloletnie zachowanie się obsługi autobusów linii „108” skarzył się nasz Czytelnik ob. E. I. Kierowca i konduktor, przezeń o podanie numerów autobusów (właściwie stał pół godziny na przystanku, a obsługi nie zawiadomiła pasażerów, że dalej nie pojedzie) zapytał nas, czy Czytelnika staniem obrażaliśmy wyrazami.

Wieloletnie zachowanie się obsługi autobusów linii „108” skarzył się nasz Czytelnik ob. E. I. Kierowca i konduktor, przezeń o podanie numerów autobusów (właściwie stał pół godziny na przystanku, a obsługi nie zawiadomiła pasażerów, że dalej nie pojedzie) zapytał nas, czy Czytelnika staniem obrażaliśmy wyrazami.

Wieloletnie zachowanie się obsługi autobusów linii „108” skarzył się nasz Czytelnik ob. E. I. Kierowca i konduktor, przezeń o podanie numerów autobusów (właściwie stał pół godziny na przystanku, a obsługi nie zawiadomiła pasażerów, że dalej nie pojedzie) zapytał nas, czy Czytelnika staniem obrażaliśmy wyrazami.

Wieloletnie zachowanie się obsługi autobusów linii „108” skarzył się nasz Czytelnik ob. E. I. Kierowca i konduktor, przezeń o podanie numerów autobusów (właściwie stał pół godziny na przystanku, a obsługi nie zawiadomiła pasażerów, że dalej nie pojedzie) zapytał nas, czy Czytelnika staniem obrażaliśmy wyrazami.

Wieloletnie zachowanie się obsługi autobusów linii „108” skarzył się nasz Czytelnik ob. E. I. Kierowca i konduktor, przezeń o podanie numerów autobusów (właściwie stał pół godziny na przystanku, a obsługi nie zawiadomiła pasażerów, że dalej nie pojedzie) zapytał nas, czy Czytelnika staniem obrażaliśmy wyrazami.

Wieloletnie zachowanie się obsługi autobusów linii „108” skarzył się nasz Czytelnik ob. E. I. Kierowca i konduktor, przezeń o podanie numerów autobusów (właściwie stał pół godziny na przystanku, a obsługi nie zawiadomiła pasażerów, że dalej nie pojedzie) zapytał nas, czy Czytelnika staniem obrażaliśmy wyrazami.

Wieloletnie zachowanie się obsługi autobusów linii „108” skarzył się nasz Czytelnik ob. E. I. Kierowca i konduktor, przezeń o podanie numerów autobusów (właściwie stał pół godziny na przystanku, a obsługi nie zawiadomiła pasażerów, że dalej nie pojedzie) zapytał nas, czy Czytelnika staniem obrażaliśmy wyrazami.

Wieloletnie zachowanie się obsługi autobusów linii „108” skarzył się nasz Czytelnik ob. E. I. Kierowca i konduktor, przezeń o podanie numerów autobusów (właściwie stał pół godziny na przystanku, a obsługi nie zawiadomiła pasażerów, że dalej nie pojedzie) zapytał nas, czy Czytelnika staniem obrażaliśmy wyrazami.

Wieloletnie zachowanie się obsługi autobusów linii „108” skarzył się nasz Czytelnik ob. E. I. Kierowca i konduktor, przezeń o podanie numerów autobusów (właściwie stał pół godziny na przystanku, a obsługi nie zawiadomiła pasażerów, że dalej nie pojedzie) zapytał nas, czy Czytelnika staniem obrażaliśmy wyrazami.

Wieloletnie zachowanie się obsługi autobusów linii „108” skarzył się nasz Czytelnik ob. E. I. Kierowca i konduktor, przezeń o podanie numerów autobusów (właściwie stał pół godziny na przystanku, a obsługi nie zawiadomiła pasażerów, że dalej nie pojedzie) zapytał nas, czy Czytelnika staniem obrażaliśmy wyrazami.

Wieloletnie zachowanie się obsługi autobusów linii „108” skarzył się nasz Czytelnik ob. E. I. Kierowca i konduktor, przezeń o podanie numerów autobusów (właściwie stał pół godziny na przystanku, a obsługi nie zawiadomiła pasażerów, że dalej nie pojedzie) zapytał nas, czy Czytelnika staniem obrażaliśmy wyrazami.

Wieloletnie zachowanie się obsługi autobusów linii „108” skarzył się nasz Czytelnik ob. E. I. Kierowca i konduktor, przezeń o podanie numerów autobusów (właściwie stał pół godziny na przystanku, a obsługi nie zawiadomiła pasażerów, że dalej nie pojedzie) zapytał nas, czy Czytelnika staniem obrażaliśmy wyrazami.

## ATK w najlepszym składzie z Zatopek i czele

# Pierwsze spotkania na lotnisku

— Zatopek leci! — wykrzyknęli wszyscy, oczekujący na przylot doskonałych czeskosłowackich lekkoatletów, gdy nad Okęmem ukazał się zapowiadany samolot z Pragi czeskiej. Niestety, nie Zatopek leciał. W pierwszym samolocie nie było rekordzisty świata i trzykrotnego mistrza olimpijskiego. Był natomiast rekordzista Europy w pchnięciu kulą Jerzy Skobla, który przed dwoma tygodniami jako pierwszy Europejczyk pchnął kulą ponad 17 metrów (17,00), a w ostatnią niedzielę poprawił ten rekord na 17,09.

Jerzy Skobla to zupełnie niewinnie wyglądający chłopiec. Nikt by go nie posadził przy pierwszym zetknięciu ani o 114 kg „żywcza”, które posiada, ani o wspaniały rekord Europy. A jednak syn olimpijskiego zwycięzcy z Los Angeles (1932 r.) w podnoszeniu ciężarów w wadze ciężkiej, pobit rekord swego ojca w wadze (własnej) i wiele rekordów w pchnięciu kulą.

Sien.

Przełotem Skobla jest doskonały średniostanowiec Stanisław Jungwirth. Ten rówieśnik Skobla (22 lata) waży o połowę mniej niż mistrz pchnięcia kulą, ale wyniki w swych specjalnościach uzyskuje równie doskonałe.

— Z wielką radością powitałem wiadomość o starcie w Warszawie — mówi Jungwirth. — Postaram się u was pokazać, że umiem biegać. (Jungwirth jest posiadaczem jednego z najlepszych na świecie tegorocznych wyrzów na 1500 m. — 3:47,2).

Rozmawiając z doskonałymi lekkoatletami CSR, którzy przylecieli pierwszym samolotem, z niecierpliwością czekamy na drugi, ten z Zatopek.

Wreszcie jest. W drzwiach samolotu ukazują się trzykrotni mistrzy olimpijski z Helsinek. Lecą duń w „nietatopkowskim” tempie” fotografowie i wiele osób z kwiatami, serdecznymi pozdrowieniami i z piórami i papierem, dla zdobycia autografów. Zatopek wita się, podpisuje się i struka swych przeciwników w najbliższych biegach.

— Jest tu Graj? — pyta Zatopek. — Ten obcy biegać, co w Helsinkach zadziwi wielu fachowców?

Niestety, Graja nie było na lotnisku. Byli natomiast wszyscy lekkoatleci CWKS-u, wśród których Zatopek dalej szukał swych rywali.

— A Szwargot? — pyta mistrz olimpijski.

— Dlaczego ty nie byłeś na igrzyskach? — oto pierwsze pytanie Zatopek przy spotkaniu z najlepszym polskim biegaczem na 10 km. Szwargot, w odpowiedzi serdecznie uścisnął rekordzistę świata, marząc o tym, by w najbliższą niedzielę mógł pokazać, że jego nieobecność na igrzyskach w Helsinkach była nieporozumieniem.

ATK przyjechało do Warszawy w doskonałym składzie. Nie brak u nich kogoś z zapowiedzianych asów, którzy należą do zespołu wojskowych, stanowiącego czwartą reprezentację lekkoatletyczną CSR, będącą w tej chwili jedną z największych potęg w Europie.

Mecz ATK—CWKS, o którym szerzej napiszemy w jednym z najbliższych numerów „Życia”, będzie wielkim świętem dla warszawskich lekkoatletów. Będzie to impreza, jakiej warszawscy zwolennicy lekkoatletyki nie mieli możliwości oglądać w ciągu ostatnich lat.

S. S.

## Skład ATK

### na mecz lekkoatletyczny z CWKS

Czeskosłowacy w meczu z CWKS wystąpią w następującym składzie: (w nawiasach rekordy życiowe zawodników): 100 i 200 m — Pospisil (10,7 i 22,3), Broz (10,7 i 21,7), Janacek (10,7 i 21,7), 400 m — Fillo (47,8 rek. CSR), Podebrad (48,5), David;

800 m — Strizek (1:53,2), Zvolensky (1:52,8), Liska (1:52,3); 1500 m — Jungwirth (3:47,2 rek. CSR), Koubek (3:51,9), Cikel (3:56,4); 5000 m — Zatopek (14:09 — rek. CSR), Tomis (14:55,8), Koler (15:24,0); 10000 m — Zatopek (29:02,0 rek. światowy), Tomis (32:08,0), Koler (33:34,0); 110 ppl. — Mrzak (14,9), Tesnar (14,6 rek. CSR), Ernst;

400 ppl. — Tesnar, Mrzak, Polojny; 3000 m z przeszkodami — Roudny (8:25,4), najlepszy wynik europejski, Rek (8:25,4), Takaej;

skok w dal — Fikejz (7,41 rek. CSR), Stepanek (7,01), Lang (1,93), Linhart (1,86), Sestak (1,80); trójskok — Kuban (13,80), Smolik (14,26), Fokejz;

skok o tyczce — Taus (3,82), Prihoda (3,80), Stepanek; kula — Skobla (17,99 rek. Europy), Skofkovsky (17,70), Polak (18,00); dysk — Vrabel (44,65), Valent (47,09), Merta (45,50); oszczep — Uhar (52,09), Jilek (52,09), Pechman (57,80); młot — Melis (51,45), Skobla (47,09), Kherke;

4 x 100 m — Broz, David, Janacek, Pospisil (41,6 rek. CSR); 4 x 400 m — Janacek, David, Podebrad, Fillo (zafalata ta, w której zamiasł Janacek biegał Dostal pobit rekord CSR, wynikiem 3:17,4).

myśla naczyn, który ostatnio (w brzo- mym opakowaniu) ukazał się w handlu. Jak myślnik? Przede wszystkim mała ilość wody, bo tylko wtedy możemy być umyć szybko. Dobrze też do wody dodać trochę amoniaku (na 15 litrów wody). Dobrze też, gdy woda jest ciepła. Umazać gąsienkę w wodzie, dobrze z wody wykręcić i taką wilgotną szmatką myć okna. Od razu wycierać do sucha — albo starymi gazetami, albo spraną, płóciastą ściereczką, która nie zostawia „mieszki”. Pamiętaj o rozkładach, które mogą być niepożądane świadczą o starożytności gospodni.

Myśląc okna myślnik zwykle i ramy okienne. A ramy te są przeważnie malowane olejn. Drewno malowane myślnik wodą z amoniakiem, nie wolno używać mydła, proszku itp. gdyż od tych środków farba zółknie pęknie i odpryskuje. Posadzić gąsienkę, bukowa i z innych drzew liściastych bardziej zabrudzone lepiej nie myć, a tylko czyścić benzyną — i zwykłą pastą do poliro.

KATARZYNA

W okresie obfitości śliwek trudno nie jeść „knedli ze śliwkami”, „placka ze śliwkami”, prawda? I każda oczywiście gospodyni potrafi jedno i drugie zrobić... ale, na wszelki wypadek (no i w odpowiedzi na kilka listów) podajemy przepis.

**KNEDLE ZE ŚLIWKAMI**

I kg śliwek, 10 kg maki, 1 do 2 jajek i około pół kg śliwek. Zmielnić ugotować w lupinkach, obrać, utrzeć na puszysty purée i zagnieść na ciasto z maki i jajkami. Rozwałkować, wykładać szklanką krążki i zwinąć w niewydrążone z pęstek „liłki”. Na gorącą, osoloną wodę wrzucić knedle i gotować 3 do 5 minut. Gdy wypłyną i jeszcze kilka sekund się pogotują — gotowe; wyjmować łyżką cedzakową na półmisek polewać masłem a tartą bułeczką lub cukrem-pudrem. Na zimno — można knedle podawać ze śmietaną.

**PLACKI ZE ŚLIWKAMI**

(Robi się to 10 minut, a piecze pół godziny). Na jedną plackę potrzeba: 30 kg maki pszennej, 10 kg margaryny, 10 kg cukru i 1 jajko i pół kg śliwek. Z maki, margaryny, jajka i cukru, ew. a dodatkami odrobiny wody zagnieść szybko ciasto. (Nie baw się, bo kruche ciasto tego nie znoś!) Rozłóż ciasto na bardzo płaską blachę i na niej rozwałkować plackę. Po czym na ciasto systematycznie poukładaj — połówek śliwek, miąższem do góry i piec w piecyku około pół go-

dziny. Zaraz po upieczeniu pokrajać ciasteczka, póki ciasto jest gorące. Ale jeśli, gdy ostygnie. Bardzo smaczny deser!

KATARZYNA

**ODPOWIEDZI REDAKCJI**

M. SKARZYŃSKA. Przedstawienie linii autobusowej „129” do stacji kolejki Wilna now jest obecnie niemożliwe z powodu braku taboru.

J. MAKUCH SIEDŁEC. Przed odjazdem autobusu podano do wiadomości przez me gazety na Dworcu PKŚ, że pierwszeństwo w zajmowaniu miejsc mają pasażerowie posiadający bilety na poprzedni wóz. W stosunku do konduktorki, która nie zastosowała się do tego zarządzenia, wyłożyłem konsekwencje służbowe.

S. Z. URSUBA. Aby zostać aktorem, trzeba ukończyć Wyższą Szkołę Teatralną (aktorską). Szkoły takie są w Warszawie, Łodzi i Krakowie. Zapisy do szkół licealnych dla młodych ludzi są już zakończone. O możliwości dostania się do szkoły poza normalnymi zapisami należy dowiedzieć się w wydz. oświaty S.R.N., al. Jerozolimskich 32.

Dr I. TARSKI. Znalazły Graficzne M. Kasprzaka w Poznaniu wyjaśnia, że błąd w numeracji stron w II tomie słownika Karłowicza są wynikiem omyłki nakładczą przy druku odwrotność strony arkusza. Niewielka liczba egzemplarzy z tym brakiem zostanie wycofana. Poprawny egzemplarz wydano już Panu.

Na finiszu wspomnianego artykułu autor przypuszcza atak na zmyślenie przez niego, a wynikające jakoby z naszego artykułu niebezpieczeństwo dla „Tour de Pologne”.

„Wyścig dookoła Polski, który w tym roku był z punktu sportowego udany, powinien być organizowany corocznie”. Owszem, powinien. Ale inaczej, w innych warunkach organizacyjnych, w bardziej przemyślnych terminach.

A poza tym... Losy naszego kolarstwa szosowego nie zależą od tego, czy będzie organizowany wyścig dookoła Polski, czy nie. Znacznie ważniejsza jest sprawa, by w naszym kolarstwie nie było takiego bałaganu, jak podczas wyścigu dookoła Polski — bałaganu, który zwałowy można, pisząc prawdę o wyścigu i naszym kolarstwie szosowym, z czym zgodzi się chyba „Przegląd Sportowy”.

Sien.

## Niezrealizowane wytyczne akcji antyalkoholowej

# Związki — sobie, Komitety — sobie

99 proc. opuszczonych bez usprawiedliwienia roboczości, 80 proc. wypadków przy pracy spowodowane było w ubiegłym roku nadużywaniem alkoholu. A choć cyfry te sygnalizują groźną na tym odcinku sytuację, organizacje społeczne i rady zakładowe wciąż zbyt luźno współpracują z komitetami przeciwalkoholowymi przy związkach zawodowych, nie rozwijając należytej działalności w zwalczaniu alkoholizmu.

Domagaliśmy się niejednokrotnie, operując przykładami, by rady zakładowe więcej troski okazywały pracownikom, interesując się nimi nie tylko w godzinach pracy, ale i poza pracą. A już zwłaszcza w tych wypadkach, kiedy rodzina, sąsiedzi, czy koledzy sygnalizowali radom o nadużywaniu wódki przez pracownika. Najczęściej rady nie tylko nie kierowały alkoholiem na leczenie, ale odmawiały wypłaty zasiłku rodzinnego, czy części wynagrodzenia bezpośrednio rodzinie pracownika, tłumacząc się brakiem podstaw prawnych.

TRZEBA ZNAC

A przecież wystarczy znać treść rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z 1948 r., czy ustawy z 21.VI.1950 (Dziennik Ustaw Nr 34), by wiedzieć, że „w przypadkach nalogowego pijaństwa wypłata zasiłku rodzinnego i wynagrodzenia za pracę może być na wniosek rodziny, urzędu lub organizacji społecznej, po zainformowaniu przez radę zakładową, przekazywana w całości lub części żonie lub komuś zajmującemu się dziećmi”.

Treść tej uchwały znajduje się wśród szeregu wytycznych akcji przeciwalkoholowej, opracowanej przez Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy przy CRZZ.

Ala cóż, kiedy nawet jeśli wytyczne te dotrą do zarządów związków branżowych, rzadko są one realizowane.

I tak choć Okręgowy Zw. Budowlany w Warszawie udzielił od paru miesięcy posłannictwa instrukcji w sprawie walki z pijaństwem, przeprowadzona niedawno kontrola wykazała, że praca na tym odcinku nie ruszyła z miejsca. W ZBMW w maju nieusprawiedliwiona absencja pracowników fizycznych przekroczyła 300 roboczości. Większość pracowników nie stawiała się do pracy na skutek nadużycia alkoholu. Kierownik, kierownik przy pracy ZB-2 nie tuje fakty częstego upijania się pracowników rad zakładowych ZB-2 Pierchala i Baranowski.

Wydział bezp. i higieny pracy ZBMW-3 KAM informuje Komitet przy WRZZ, że

nieusprawiedliwiona absencja sęgała w maju (w większości z powodu pijaństwa) 340 roboczości.

W tych wszystkich wypadkach ograniczono się wyłącznie do stwierdzenia faktów i nie zastosowano do wskazań objętych instrukcją Komitetu Przeciwalkoholowego przy CRZZ. A instrukcja ta m. in. zaleca wyraźnie: wywieszanie w zakładach pracy, nazwisk alkoholiczków, ogłaszanie w prasie nazwisk zatrzymanych za pijaństwo, przeprowadzanie lotnych kontroli na terenach zakładów pracy, karanie przestępstw alkoholiczków w trybie przyspieszonym, pokazowym itp. Ponadto instrukcja kładzie specjalny nacisk na rozwój akcji kulturalno-oświatowej jako jednej z form walki z pijaństwem. Tu poważną rolę odegrać powinny organizacje społeczne i młodzieżowe poprzez organizowanie kursów dla działaczy przeciwalkoholowych, urządzanie wystaw i imprez przeciwalkoholowych, organizowanie w świetlicach dyskusji na tematy związane z alkoholizmem, wygłaszanie prelekcji itd.

Ala o tym, że organizacje społeczne niewiele mają w tej dziedzinie osiągnięć — mówią znowu dane z terenu.

Zw. Zaw. Kolejarzy Warszawskich zorganizował zaledwie dwa komitety przy DO-1 Warszawa Gł. i przy parowozowni Warszawa-Praga. A o tym jak były potrzebne świadczy fakt, że w drugim kwartale br. ukarano dyscyplinarnie za pijaństwo 126 pracowników.

Sprawozdania Zw. Kolejarzy tak jak i Ufusa i Zakładów Żyrdardowskich podkreślały zupełny brak zainteresowania ze strony ZMP i Ligi Kobiet. Na to samo skarży się przeciwalkoholowy komitet wojewódzki w Katowicach i w Bydgoszczy. Wobec tego, że „udział przedstawicieli organizacji masowych w posiedzeniach Komitetu jest niski, a udział w zwalczaniu alkoholizmu — śladowy”.

Spośród zawodowych związków branżowych jedynie Bydgoski Związek Pracowników Wojskowych przesłał sprawozdanie o wynikach akcji antyalkoholowej.

